Dziś 16 stron — „Dom i Szkoła"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. — Kraków, niedziela 20 lipca 1930 — WYDANIE III. II — Nr. 189

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.030. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

OZJASZ THON

Niesłuszne i niecelowe

Kraków, 19. lipca

Mówię, oczywista, o skoncentrowanych atakach, jakie ostatnio na nowo przypuszczają do prezydenta organizacji sjonistycznej prof. Weizmanna. On to ma być tym kozłem ofiarnym, którego się rzuci zbolałym i zrozpaczonym masom po niebywałem rozczarowaniu, doznanem ze strony obecnego rządu angielskiego. Weizmann musi iść! Weizmann musi ustąpić! On nas zaprowadził na manowce, jego kierunek okazał się zgubnym, on się okazał niezdolnym, nieprzewidującym, nie dosyć stanowczym, zamało przedsiębiorczym — niechże czemprędzej ustąpi.

Ot tak to brzmi. Właściwie nie zupełnie tak, tylko sto razy gorzej, ostrzej, ochryplej, obraźliwiej, no i — ze znacznie większą pewnością siebie ze strony wołających, żądających, krzyczących. Ja już starałem się nieco złagodzić osłodzić, ustylizować. W „oryginale" i zarzuty i wyciągnięte z nich żądania rewolucyjne brzmią wprost okropnie: „Es brauset der See und will sein Opfer haben"...

Czy to jest zdrowy odruch duszy i woli sjonistycznej na to wszystko, czego doznaliśmy w ostatnich czasach? Czy w tym kierunku powinien się zwracać gniew, naturalny, instynktowny, gniew organizacji sjonistycznej? W szczególności: czy w tym kierunku ma szukać drogi i możności ratowania i naprawy głęboko i żywiołowo odczuta potrzeba wybrnięcia z niebezpiecznej matni, w którą zostaliśmy wtrąceni? A nareszcie: czy to jest istotnie etycznie dopuszczalnem, obarczać Weizmanna wobec historji całym ciężarem odpowiedzialności za grzechy, które inni popełniali?

Sumienie narodu żydowskiego i organizacji sjonistycznej ani na jedno z tych pytań nie odpowie twierdząco. Naturalnie — nic łatwiejszego, jak przypiąć sobie kokardkę, z napisem: „radykał" i na tej podstawie twierdzić zuchwale: Moje sumienie sjonistyczne jest wrażliwsze, czulsze aniżeli twoje. Dlatego moje zdanie ma być miarodajne. Takie sztuczne nadymanie się jest rzeczą niezmiernie łatwą i tanią, ale od etyki organizacyjnej, od wyżyny pełnej odpowiedzialności za losy ruchu, w którym się pracuje, jest ono bardzo oddalone.

W czem leży wina Weizmanna? Czy w tem, że ufał Anglji? Dziwna rzecz — ci wszyscy, którzy dzisiaj napadają bez litości i bez respektu na Weizmanna za jego angielską orjentację, wołają podniesionym głosem: Wróćmy do Herzla! A toć to właśnie Herzl nas zawsze skierowywał ku Anglji. Tak dalece propagował kurs angielski, że nawet Uganda mogła go na chwilę nęcić przeważnie właśnie dlatego, że należała do angielskiej domeny. A jakże my moglibyśmy mieć inną orjentację, jak angielska. Skoro Anglja, a żadne inne mocarstwo ku nam pierwsza wyciągnęła rękę i zadeklarowała nam swoją pomoc w odbudowaniu siedziby narodowej. Zapewne — po drodze napotykaliśmy na różne zawody, a przedewszystkiem na różne stopnie obojętności ze strony kierowników polityki angielskiej, a na różne nasilenia niechęci ze strony urzędników angielskich, od najniższych do najwyższych, tak samo w Londynie, jak w Palestynie To jest niewątpliwie prawda. Ale z drugiej strony jeden rząd po drugim głośno i uroczyście oświadczał, że stoi niezachwianie na fundamencie deklaracji Balfoura i ciągle powtarzał pierwotne przyrzeczenie. Przecież nikt z nas, nawet nie taki, który ma w butonierce kokardkę z napisem „radykał", o ile tylko ma oprócz tego także trochę oleju w głowie, nie mógł dojść do konkluzji, że rządy angielskie grają jakąś komedję wobec świata, że mają na myśli swoje własne interesa i dlatego nas łudzą i oszukują. Kto z nas tak myślał? A skoro nikt tak nie myślał, to śmiało można stwierdzić, że właściwie pełnych sto procent organizacji dzieliło z Weizmannem orjentację angielską. „Na ucho" sobie nieraz opowiadano, że są poważne obawy i zastrzeżenia, ale nikt nie wystąpił z mocją, ażeby zmienić kurs. Nie wiem, jak to tam było ze sentymentami. Może faktycznie Weizmann jest więcej „zanglizowany", niż niejeden z nas. To jest sprawa osobista i nie podlega krytyce publicznej. W polityce objektywnej był Weizmann niewątpliwie wykładnikiem ogólnej opinji całej organizacji. Dlaczegóż ma się żądać jego głowy dlatego, że obecny rząd, z tej czy innej przyczyny nam, mówiąc popularnie, skrewił.

Nikt nie powie, że takie żądanie jest słuszne i etycznie uzasadnione. Jeżeli ma nastąpić zmiana orjentacji, to ona będzie dokonana razem z Weizmannem. Razem będziemy dźwigać odpowiedzialność, a nie — kłaść ją na barki jednego człowieka dlatego, że on stoi na czele.

Zapewne — była chwila, kiedy Weizmann powinien był zrezygnować z przewodnictwa. Może czytelnicy sobie przypomną, że przed wielu miesiącami postawiłem taki postulat: Jeżeli rząd angielski nas zawiedzie, to na to odpowiemy najsilniejszą demonstracją, na jaką nas stać. — Wtedy Weizmann odejdzie i powie rządowi angielskiemu: Uczyłem moją organizację wierzyć rządom angielskim, widzę, żem się tragicznie pomylił. Nie mogę dalej prowadzić. Wstydzę się za Was. Takby świat był rozumiał rezygnację Weizmanna zaraz po ogłoszeniu haniebnego sprawozdania Shawa, w którem ani jednego zdania niema uczciwie przemyślanego i rzeczowo uzasadnionego. Dziś już to cały świat mówi przedewszystkiem zaświadczyła Komisja Mandatowa owym 3 panom, którzy ten raport kryją swoimi osobami, że poszli świadomie prać murzyna i w tym celu łudzili i wprowadzili w błąd opinję publiczną w Anglji i na całym świecie. Skoro Lord Passfield popełnił tę — powiedzmy — nieostrożność i przywłaszczył sobie wszystkie nieprawdy, nielogiczności i — nieuczciwości owego sprawozdania, to Weizmann miał mu powiedzieć: Nie mogę więcej z Waszą lordowską Mością pracować. Skoro niema siły dać dymisję Passfieldowi, to musiał ją dać sobie.

Więc tak: Nie gwoli odpokutowania za niepopełnione grzechy miał Weizmann pójść, tylko dla silnej demonstracji. Toby było niewątpliwie podziałało jakby silne i gniewne zatrzaśnięcie drzwi, za którem wszystko się trzęsie.

Ot tak — takie żądanie było wtedy i słuszne i celowe. Są dowody na to, że Weizmann sam podzielał to zdanie i był gotów do takiego postępowania Nie jakoby się załamał, — to z pewnością jest nieprawda. On był bardzo silny i bardzo zdecydowany, i rzeczywiście pokazał, że dorósł do tej ciężkiej sytuacji. Wypadki palestyńskie go zraniły, bolały, ale nie złamały. A najmniej go złamały różne sprawki p. Passfielda i Shielsa. On szedł dumny i wyprostowany do swojej dalszej roboty. Skoro mu ją podwiązali, chciał im stanowczym czynem, któryby był zrobił olbrzymie wrażenie na całym świecie, pokazać, co o nich myśli. Chciał, ale mu nie pozwolono. Teraz ta chwila już minęła. Nie wolno odgrzewać gniewnych wybuchów. To jest zasada nietylko polityki, ale także — estetyki.

Weizmann tedy już teraz rezygnować nie może i nie powinien. Nie dla demonstracji, a jeszcze mniej dla uzyskania od radykałów — rozgrzeszenia.

Wobec tego idą go utrącić. Wyrażają nieufność i chcą go obalić.

Dobrze — nie mają sił i skończy się na zwykłem nadymaniu się. Ale przypuśćmy, że mieliby tę siłę i mogliby przeprowadzić swoje uchwały, — czyby nie przysporzyli okropnej szkody sjonizmowi?

Nie mówimy o tem, że — to jest publiczna tajemnica, — nie mamy w zanadrzu przygotowanych następców. Powiedzmy, jak się to mówiło o żołnierzach napoleońskich, że każdy sjonista nosi laskę marszałkowską w tornistrze. Znajdzie się więc następca. Ale ten następca musiałby dopiero, że tak powiem, nanizać na nowo, jakoś szukać połączenia w Londynie, w Jerozolimie, w Genewie, nawet w Waszyngtonie. A to jest w danych warunkach niezmiernie trudno, niezmiernie skomplikowany proces. A w międzyczasie mogą się stać rzeczy, których później dziesięć głów nie zdoła zmienić. Właśnie w tym ciężkim czasie, w tych bardzo ciężkich warunkach musi być nieprzerwana ciągłość działania, czuwania, bronienia i chronienia. Teraz żadne eksperymenty nie są dopuszczalne. Co było możliwe przed miesiącami, przed Białą Księgą, przed różnemi dwuznacznemi oświadczeniami Passfielda i Shielsa, po wstrzymaniu imigracji, po powieszeniu nad nami miecza Damoklesowego w postaci „eksperta" imigracyjnego i agrarnego sir Simpsona i t. d. i t. d. — to właśnie potem wszystkiem nie jest możliwe. Teraz musi Weizmann dalej dźwigać cały ciężar i musi czuć, że organizacja za nim twardo stoi.

Tak — teraz jest atak na Weizmanna, — teraz szczególnie — i niesłuszny i niecelowy.

Reichstag rozwiązany!

Berlin 18. 7. PAT. **Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu wniosek socjalistów o unieważnienie dekretu podatkowego, wydanego na podstawie art. 48 konstytucji Rzeszy, przyjęty został 236 głosami przeciw 221. Za wnioskiem głosowali socjal—demokraci, komuniści, hitlerowcy oraz większość frakcji niemiecko—narodowej.**

Po ogłoszeniu wyników głosowania kanclerz Bruening odczytał dekret rozwiązujący Reichstag.

Dlaczego objął gen. Konarzewski

kierownictwo min. spraw wojskowych?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18. 7. (Sin) W związku z powierzeniem generałowi Konarzewskiemu kierownictwa ministerstwa spraw wojskowych na czas letniego urlopu wypoczynkowego marsz. Piłsudskiego część prasy podaje fantastyczne pogłoski, traktujące ten fakt jako coś niesłychanego. Natomiast w sferach miarodajnych twierdzą kategorycznie, że owe fantastyczne pogłoski są najzupełniej bezpodstawne i że ten fakt jest całkowicie pozbawiony wszelkiego znaczenia politycznego. Pozatem powierzenie kierownictwa ministerstwa na czas nieobecności urzędującego ministra wiceministrowi nie jest rzeczą nową i zgodne jest z praktyką od lat ustaloną. To samo miało miejsce, gdy marsz Piłsudski w r. 1928 wyjechał na urlop do Rumunji, zaś w r. 1923 podczas urlopu ówczesnego ministra skarbu Grabskiego kierownictwo ministerstwa zostało powierzone wiceministrowi Klarnerowi, na czas zaś nieobecności ówczesnego ministra sprawiedliwości Wyganowskiego kierownictwo min. sprawiedliwości objął wiceminister. Tak brzmi urzędowy komunikat w tej sprawie.

W kołach politycznych krążą jednak pogłoski, że marsz. Piłsudski wraca do Warszawy 7. sierpnia i stąd udaje się na dłuższy urlop do Hiszpanji. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak, w każdym razie liczyć się należy z chwilowem usunięciem się marsz. Piłsudskiego od polityki aktualnej. Nie jest natomiast prawdziwą wiadomość, iż Prezydent Rzeczypospolitej powierzy gen. Konarzewskiemu stanowisko kierownika ministerstwa, w tym wypadku bowiem byłby jeden i ten sam resort obsadzony przez dwóch ludzi. Jedynie marsz. Piłsudski powierzył gen. Konarzewskiemu kierownictwo, co zostanie ogłoszone w dzienniku rozporządzeń min. spraw wojskowych.

Konferencja okrągłego stołu

Czy Gandhi weźmie udział?

Londyn 18. 7. PAT. Rząd angielski postanowił traktować sprawę konferencji okrągłego stołu z przedstawicielami Indyj w płaszczyźnie ponadpartyjnej, wobec czego w skład delegacji brytyjskiej wejdą delegaci wszystkich trzech stronnictw. Prawdopodobny skład delegacji jest następujący: z ramienia partji Pracy *MacDonald* oraz minister do spraw Indyj *Benn*, z ramienia konserwatystów *Baldwin i Chamberlain*, jako przedstawiciel liberałów — *Reading*, b. wicekról Indyj. Termin zwołania konferencji może być odroczony z października do stycznia, o ileby prowadzone obecnie *zakulisowe rokowania z Gandhim* w sprawie jego udziału w konferencji wymagały więcej czasu dla odwołania akcji cywilnego nieposłuszeństwa oraz przeprowadzenia amnestji politycznej.

Straszny wybuch gazów w tunelu

12 robotników zabitych

Campmitchell 18. 7. (Kalifornja) PAT. W odległości 40 klm. na południe od Livermore, przy robotach kanalizacyjnych w głębi znajdującego się pod ziemią tunelu, miała miejsce eksplozja gazów, które zgromadziły się tam z powodów dotychczas niewyjaśnionych. **Znajdujący się w tunelu robotnicy w liczbie 12 ponieśli śmierć.**

—o—

Wiedeń 18. 7. PAT Według wiadomości nadeszłych z Insbrucku, zamiarza major Pabst opuścić wkrótce Włochy i osiąść na stałe w Monachjum.

* * *

— Prof. Tadeusz Zieliński mianowany został doktorem honoris causa uniwersytetu paryskiego.

Raid awjonetek

Berlin 18. 7. PAT. Wczoraj dnia 17. b. m. ilość samolotów, przybyłych na lotnisko w Staaken, celem wzięcia udziału w tegorocznym konkursie międzynarodowym, wynosiła 52. O godz. 19—tej przybyła pierwsza szwajcarska maszyna z pilotem Pierroz, zaraz za nim przybył Polak Rutkowski, na samolocie P. 6. s. 52. O godz. 20'30 wylądowała pilotka angielska Spoorar, która z dobremi wynikami brała udział również w konkursie zeszłorocznym. Ostatni wylądował Staaken Franeuz Finat. Komisja techniczna, składająca się głównie z członków Instytutu badań technicznych w Adlerhofie, prowadząc bez przerwy wstępne badania awjonetek, mimo to udało się dotychczas zbadać zaledwie 22 aparaty. Do popołudnia dnia 18 b. m. to znaczy do zamknięcia zapisów pozostaje jeszcze do zbadania przeszło 40 maszyn.

Berlin 18. 7. PAT. **Jak donosi sekretarjat** generalny Aeroklubu w Berlinie, dziś o godzinie 12—tej zostały zamknięte zgłoszenia awjonetek na raid międzynarodowy. W raidzie weźmie udział 12 polskich awjonetek na ogólną liczbę 62 zgłoszonych. **Przeważają aparaty niemieckie.**

10. września Zgromadzenie Ligi Narodów

Warszawa 18. 7. PAT. Jak donosi prasa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało urzędowe zawiadomienie od sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, iż tegoroczne 11—te z rzędu zgromadzenie Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie w dniu 10 września. Urzędowy porządek dzienny nie został jeszcze dotąd członkom Ligi rozesłany. Prasa przewiduje jednak, iż tegoroczne zgromadzenie będzie szczególnie doniosłe, ze względu na spodziewaną dyskusję na temat unji europejskiej.

—o—

Kroki sądowe przeciwko pismom lewicowym

Warszawa 18. 7. PAT. Komisarjat rządu wystąpił do prokuratury przy sądzie okręgowym w Warszawie z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Wolnomyśliciel polski" za znieważenie w numerze 14 tegoż czasopisma pamięci zmarłego biskupa Lisieckiego oraz redaktora czasopsma „Robotnik" za podanie świadomie kłamliwych, podburzających wiadomości o przebiegu zajść w Żyrardowie.

—o—

„Antywojenny" dzień 1. sierpnia — propagandą militaryzacji sowietów

Moskwa 18. 7. PAT. „Antywojenny dzień 1 sierpnia" ma być wykorzystany przez organizację komunistyczną dla lustracji przygotowań wczej w dziedzinie militaryzacji sowieckiego społeczeństwa. W klubach, w parkach i ośrodkach kulturalnych — głosi instrukcja — należy organizować wieczory, poświęcone dniu 1 sierpnia, urządzać specjalne pokazy i demonstracje rezultatów w dziedzinie wojskowego przygotowania członków Ossoaviochimu, olimpiady sportowe itd. Należy również koniecznie sprawdzać działalność wojennych ośrodków i zorganizować łącznie z Ossoaviochinem lustracje kółek wojskowych — dodaje ta instrukcja.

—o—

Protest sowiecki w Helsingforsie

Moskwa 18. 8. PAT. Tass. Rząd ZSRR wystosował do rządu finlandzkiego notę protestacyjną z powodu ostatnich wypadków wydalania z Finlandji na terytorjum ZSRR komunistów finlandzkich. Nota wyraża przeświadczenie, iż rząd finlandzki podejmie środki w celu położenia kresu podobnemu naruszaniu granicy, oraz że zarządzi przeprowadzenie śledztwa w wypadkach, które miały miejsce i pociągnie winnych funkcjonarjuszy finlandzkich do odpowiedzialności,

—o—

Komunistyczna „L'Humanite" w kłopotach finansowych

Paryż 18. 7. PAT. Oficjalny organ partji komunistycznej „L'Humanite" zawiadamia dzisiaj swoich czytelników, że ze względów budżetowych zmuszony jest w ciągu dwóch miesięcy ukazywać się tylko trzy razy na tydzień na czterech stronach, zamiast pięć razy na sześciu stronach, jak dotychczas

Wielka międzynar. konferencja gospodarcza pod egidą Polski

Warszawa 18. 7. PAT. W związku z propozycją rządu polskiego do państw rolniczych Europy, w sprawie zwołania wspólnej konferencji ministrów rolnictwa tych państw, — dziennik stwierdza, że inicjatywa polska nastąpiła w uwzględnieniu nastrojów, jakie wytworzyły się wśród państw rolniczych Europy środkowej, a których istotą jest dążenie do stworzenia jednolitego frontu państw rolniczych Europy, w obronie przed przewagą państw przemysłowych. Dzienniki zaznaczają dalej, że tendencje współpracy państw rolniczych występują już od czasu konferencji ekonomicznej w Genewie w roku 1927, przejawiając się w sposób coraz to silniejszy. Polska była od początku czynną przedstawicielką idei zbliżenia gospodarczego państw rolniczych i dlatego wystąpiła obecnie ze swoją inicjatywą. Propozycja Polski skierowaną została do państw bałtyckich, t. j. Estonji, Łotwy i Finlandji, oraz południowo—wschodniej Europy, t. j. Czechosłowacji, Rumunji, Węgier, Jugosławji i Bułgarji.

Nominacja ambasadora Rzplitej w Angorze

Warszawa 18. 7. PAT. W dzisiejszym „Monitorze Polskim" ukazało się postanowienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o nominacji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego pierwszej klasy Rzeczypospolitej Polskiej Kaz. Olszowskiego na ambasadora Rzeczypospolitej przy prez. Republiki tureckiej.

Konferencje premiera

Warszawa 18. 7. PAT. Premjer przyjął dziś: p ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego, wojewodę wołyńskiego Józewskiego, wreszcie marszałka senatu Szymańskiego.

Lotnicy włoscy i niemieccy nad Polską

Wilno 18. 7. PAT. We czwartek dnia 17 bm nad granicą polską, w rejonie Stołpców, przelecieli na awionetce znani lotnicy włoscy kap. Francesco Carlo Lombardo, z mechanikiem Gini Campaninim. Lotnicy odbywają wielki raid da szlaku Turyn-Tokio. Obecnie udają się oni do Moskwy. Również wczoraj nad granicą polską, w rejonie Dzisny, przeleciały dwa samoloty niemieckie, które odbywają lot z Niemiec do Rosji sowieckiej.

Katastrofa autobusowa na linji Wilno — Grodno

Wilno 18. 7. PAT, Wczoraj na szosie Wilno-Grodno wydarzyła się katastrofa samochodowa. Autobus przepełniony pasażerami, zbliżając się do Radunia, wpadł do rowu i przewrócił się do góry kołami. Z pod autobusu wydobyto 4 osoby ciężko ranne, a kilkas osób lżej. Po opatrzeniu rannych umieszczono w szpitalu w Raduniu.

Łotwa wydała Polsce przestępcę

Wilno 18. 7. PAT, Prasa donosi, że na odcinku Dukszty, władze łotewskie wydały władzom KOP-u zbiegłego z Polski przestępcę kryminalnego Aleksandra Drozdowicza. Grasował on dłuższy czas na terenie województwa wileńskiego a gdy go chciano aresztować, zbiegł do Łotwy.

Wybory do Reichstagu — we wrześniu

Berlin 18. 7. PAT. Według komunikatu Biura Wolffa, — termin wyborów do przyszłego Reichstagu będzie naznaczony na dzień 11 września 1930 roku. Ponieważ nowo wybrany Reichstag musi się zebrać w 30 dni po wyborach, — należy przypuszczać, że pierwsze posiedzenie Reichstagu odbędzie się w połowie październik b. r.

—o—

Socjaliści nadreńscy nie wezmą udziału w uroczystościach oswobodzenia

Berlin 18. 7. PAT. Z powodu listu Hindenburga, zarząd okręgowy partji socjal-demokratycznej Nadrenji wydał odezwę, w której mówi, że sensacyjny krok prezydenta Rzeszy stawia robotników nadreńskich wobec zupełnie nieoczekiwanej sytuacji. Partja socjal-demokratyczna była dotychczas gotowa wziąć udział w uroczystości oswobodzenia Nadrenji, już choćiażby dlatego, że ona sama oraz stojące z nią wielkie masy robotnicze brały udział w oswobodzeniu Nadrenji i zwalczaniu separatystów. List Hindenburga zmusza partję do zajęcia innego stanowiska. O ile prezydentowi Rzeszy uda się uzyskać cofnięcie zakazu organizowania Stahlhelmu na terenie Nadrenji, partja socjal-demokratyczna wycofa się od wzięcia udziału w powyższych uroczystościach.

Jak wiadomo, prezydentowi Hindenburgowi udało się uzyskać cofnięcie zakazu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— Wczoraj w nocy podczas burzy, jaka szalała nad województwem wileńskiem, w drodze do Niemienczyna 19-letnia Walerja Rutkowska chcąc przeczekać ulewę, schroniła się pod drzewo. W tym momencie piorun uderzył w drzewo i Rutkowska poniosła śmierć na miejscu

— Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu Okołowicz, uległ onegdaj wypadkowi samochodowemu w drodze z Gniezna do Poznania. Stan zdrowia prezesa Okołowicza jest poważny wskutek powstałych komplikacyj.

— Wczoraj wieczór przybyła do Poznania z Gdańska, na miesięczny pobyt w Polsce, wycieczka Stowarzyszenia studentów polskich w Ameryce. Wycieczka zabawi w Poznaniu 3 dni. Gośćmi opiekuje się poznański komitet akademicki.

ALBERT AEREMANT

Podstęp Dra Poutin

Doktór Poutin mieszkał od lat kilku w małej wiosce seweńskiej, rozsiadłej na pochyłości Mont — Algonal, szczytu, górującego nad większą częścią Francji.

Człowiek inteligentny, miły i uczynny mógł zrobić karjerę gdzieindziej, podczas gdy zainstalowawszy się tutaj na prośby żony, rodem z tych stron z wielkim trudem zarabiał na życie.

Wieśniacy bowiem seweńscy niezasobni w grosiwo, pracując ciężko na skromny kawałek chleba zwykli pozwalać sobie na wizytę doktora wówczas dopiero, kiedy Kostucha czai się u ich progu.

Doktór Poutin wobec tego nie wzdragał się nigdy przyjmować honorarjów w naturze w postaci jarzyn, nabiału czy drobiu. Mając serce pełne litości dla ludzi ubogich trzymał się zasady, że jedni drugim powinni zawsze przychodzić z pomocą.

Mimo tak humanitarny stosunek do ludności okolicznej z przykrem zdziwieniem zauważył, że od pewnego czasu w nagłych, groźnych i niecierpiących zwłoki wypadkach nawet nie uciekano się do niego o poradę. Zaniepokojony, zabrawszy się energicznie do zbadania przyczyny tego zjawiska, dowiedział się niebawem, że jakiś obcy — dość tajemniczo zachowujący się mężczyzna. — kupiwszy przed paru miesiącami lichy domek drewniany, zdala od wsi na górze, osiedlił się w nim na stałe. Nikt nie znał go bliżej. Miał lat około trzydziestu pięciu, dużą kędzierzawą brodę sięgającą mu aż do pasa i chodził stale w starym aksamitnym garniturze, ozdobionym mosiężnymi guzikami, z błyszczącą na nich głową jelenia. Trzymał idąc gruby kij w ręku, którego rękojeść wyciosał sam nożem.

Kiedy doktór Poutin spotkawszy się z nim przypadkiem, na drodze wioskowej, pozdrowił go pierwszy na przywitanie z podstępnym zamiarem wciągnięcia w rozmowę, nieznajomy skręcił bez słowa odpowiedzi w daleką ścieżkę, wiodącą do jego sadyby, jakgdyby unikając zawarcia znajomości.

Okolica przezwała go „pustelnikiem" nie usiłując dowiedzieć się bliższych szczegółów [illegible] jego osobie. Opowiadano jednak, że wielu z pośród wieśniaków udawało się z nastaniem nocy po poradę lekarską do jego rudery i że niekiedy on sam wezwany do tego lub owego odwiedzał z wielkim sekretem.

Powstała stąd pogłoska, iż „pustelnik", medyk bez dyplomu, posiadał jakieś cudowne środki lecznicze przeciwko wszelkiego rodzaju chorobom i w niespełna trzy miesiące sława o nim rozeszła się na dziesięć kilometrów wokoło.

Podczas, gdy doktór Poutin pobierał po dziesięć franków zaledwie za wizytę, niektórzy kmiotkowie płacili pięćdziesięciofrankowym banknotem „pustelnikowi", byleby tylko raczył ich oglądnąć. Cytowano przytem arcyciekawe wypadki zasłabnięć, szczęśliwie przezeń wyleczonych.

Zarówno doktór Poutin, jak i inni okoliczni lekarze, nie mogąc obojętnie patrzeć na tak wielkie pomniejszenie swego autorytetu oraz cyfry swych rocznych dochodów, zbierali się kilkakrotnie na narady ze swymi kolegami ze „Związku zawodowego lekarzy" przy podprefekturze, przychodząc za każdym razem do wniosku, że należy przedsiąwziąć odpowiednie środki, jasne wszak było jak na dłoni, że „pustelnik" zajmował się praktyką lekarską „nielegalnie" był przeto w niezgodzie z prawem. Ale jak tego dowieść?

Postanowiono tedy zastawić nań sidła i jeden z przyjaciół doktora Poutin, zgodziwszy się należeć do spisku udał że jest ciężko chory. Żona jego, wylękniona pobiegła do „pustelnika" błagając go ze łzami w oczach o niezwłoczne odwiedzenie męża. Rzekomy znachor pospieszył do chorego, nie domyślając się oczywiście ukrytych za przepierzeniem świadków i po auskultacji orzekł kategorycznie:

— Ależ zdrów pan jesteś jak ryba. Chorujesz na imaginację! Wracaj pan do swych zajęć i kwita!

Na tej podstawie „syndykat lekarzy" złożył na zajutrz skargę na samozwańca doktora do rąk prokuratora sądowego i doktór Poutin wrócił do wsi z tryumfującą miną zwycięzcy. Nie mogąc pohamować wielkiej radości podzielił się nowiną z sąsiadami, którzy nie omieszkali puścić jej w kurs. Nim [illegible]czór [illegible], cała okolica wiedziała że „pu[illegible]lnik" prędzej [illegible] do „ciupy". Wśród [illegible]nego [illegible] [illegible]ych pacjentów rzekomego znachora pośpieszył doń z ostrzeżeniem.

— Uciekaj pan czemprędzej, bo areszt ci grozi.

— Ani myślę! — odparł zainteresowany, wzruszając ramionami obojętnie. — Nie boję się nikogo! Jestem ponad sądami.

Zdumienie ogarnęło wieśniaków na wieść o tem. Jakiej władzy podlegał ten człowiek? Czyich rozkazów słuchał?

Na wezwanie prokuratora „pustelnik" stawił się niezwłocznie w gmachu sądowym podprefektury, przyjechawszy wozem jednego ze swych pacjentów w towarzystwie jego oraz dwudziestu innych, uzbrojonych w sierpy, kosy i motyki na wszelki wypadek.

Odbijemy pana szturmem — twierdzili, — jeżeli ośmielą się pana wsadzić do „ciupy".

Rzekomy znachór przyjąwszy łaskawie do wiadomości stanowisko jakie zwolennicy jego zamierzali zająć w jego sprawie, z uśmiechem na twarzy wszedł do biura pana prokuratora, by po długich dwóch godzinach, które czekającym przed gmachem sądowym wydały się wiekiem, z tym samym spokojnym uśmiechem stanąć znów przed nimi.

— Prokurator przekonał się osobiście — oznajmił im, że nie wolno aresztować mnie. Sędziowie są bezsilni wobec mocy nadprzyrodzonych i tajemnych. Dość było kilku słów magicznych, wymówionych przezemnie, by oskarżyciel publiczny umorzył moją sprawę. Wracajmy do domu przyjaciele. Pozostanę nadal wśród was.

Powrót do owsi był triumfalny.

* * *

Okolica nie dowiedziała się nigdy istotnej treści rozmowy rzekomego znachora z prokuratorem, z której wynikło że skarga „syndykatu zawodowych lekarzy" nie miała podstaw, „pustelnik" bowiem złożył w swoim czasie zgodnie z obowiązującem rozporządzeniem swój dyplom doktorski w kancelarji podprefektury, wolał jednakże uchodzić za znachora, znając niechęć seweńskich wieśniaków do dyplomowanych lekarzy.

— Przez litość panie sędzio! — błagał prokuratora, żegnając się z nim — nie [illegible]komu, że skończyłem fakultet medyczny [illegible]wersytecie paryskim! — Straciłbym wszystkich swoich pacjentów!

Z DNIA

Kilka słów o Kowlu

Możeby tych parę słów, które chcemy powiedzieć o niedawnych wypadkach w Kowlu — bliższe szczegóły o nich podajemy na innem miejscu dzisiejszego numeru — było zbytecznych, gdyby prasa polska, i to nietylko kierunku antysemickiego, nie była zajęła wobec nich stanowiska zupełnie nierzeczowego i nieodpowiedzialnego. Same te wypadki dla siebie nie były może niczem poważnem, chociaż z relacji miejscowego organu żydowskiego wynika, że lokalne władze bezpieczeństwa nie stanęły na wysokości zadania w chwili, kiedy całą awanturę można było stłumić w zarodku i nie dopuścić przedewszystkiem do paniki w mieście. Skoro jednak do pożałowania godnych wybryków już doszło, powinna była uczciwa część prasy polskiej odgrodzić się od wszelkich elementów chuliganerji, zamiast zwracać się przeciw prasie żydowskiej, czyniąc jej w tonie mocno obelżywym gorzkie wyrzuty z powodu rzekomej *przesady* w sprawozdaniach ze zajść kowelskich. Nawet półoficjalna „Gazeta Polska" załatwiła się z Kowlem w ten sposób, że zamieściła brzydko napastliwą notatkę, w której była mowa o „narodzie wybranym", o „przeczuleniu żydowskiem", o „krzywdach żydowskich", które mają być słyszane zagranicą i tym podobne sympatyczne zwroty, znane doskonale z prasy żydożerczej.

Gdyby otóż nawet w relacjach prasy żydowskiej była przesada — z dokładnego opisu zajść w „Kowler Sztime" wynika, że przesady nie było, — to jednak nie wolno tego rodzaju wypadków traktować ze stanowiska krytyki metod dziennikarskich. Każdy rutynowany dziennikarz i każdy praktyczny polityk wie, że bardzo często przesada jest bardzo przykrym, nie mimowolnym atrybutem pracy sprawozdawczej w dziennikarstwie, zwłaszcza w tych wszystkich wypadkach, gdzie relacjonowane wydarzenia odbyły się w atmosferze *paniki*. Tylko naiwność lub zła wola może przypuszczać, że przesadne nieraz wiadomości o wybrykach, ekscesach i pogromach antyżydowskich mają swoje źródło w chęci szkodzenia państwu lub alarmowania zagranicy. Przekleństwem pracy dziennikarskiej jest pośpiech, konieczność natychmiastowego relacjonowania o zaszłych wydarzeniach. Przy redagowaniu tygodnika można skrupulatnie kontrolować otrzymane wiadomości. W pracy dziennikarskiej musi się podawać to, co się z często tylko nawpół dobrze znanego sobie źródła otrzymuje, bez możności kontroli i sprawdzenia. Otrzymywane zaś relacje, pochodzące z miejscowości, w której właśnie panuje nastrój paniki i najwyższego zaniepokojenia, są nieraz, można niemal powiedzieć: z natury rzeczy, przesadne. Tam, gdzie się bije, gdzie są zbiegowiska, gdzie ludzie uciekają, — strach ma oczywiście wielkie oczy. Rozumie się samo przez się, że najnieprzyjemniej odczuwa ten stan rzeczy właśnie prasa żydowska, której rozmaici ludzie naiwni lub antysemici przypisują świadomą tendencyjność. Wszak taka mimowolna przesada szkodzi przedewszystkiem interesom żydowskim, a nie żadnym innym. Wystarczy przypomnieć tylko tragiczne wypadki lwowskie z roku 1918. Zostało wówczas zabitych około 70-ciu Żydów, z której to liczby w szalonej panice ówczesnej zrodziła się w niektórych pismach żydowskich ilość *kilkuset* Żydów. Kiedy potem tę ostatnią liczbę sprostowano, mogło się w oczach postronnych wydać, że właściwie nie stało się nic strasznego, bo nie zabito *kilkuset* Żydów... Tak, jakby zabicie *kilkudziesięciu* ludzi było rzeczą nie straszną!

Na szczęście ma to wszystko, co tutaj mówimy, charakter raczej teoretyczny. Ogółem należy z przyjemnością stwierdzić, że władze państwowe w Polsce stoją obecnie na wysokości swego zadania, kiedy idzie o utrzymanie spokoju i porządku. Wzorowe było pod tym względem — z wyjątkiem pierwszych kilku godzin — zachowanie się władz w roku ubiegłym we Lwowie, kiedyto nieodpowiedzialne jednostki usiłowały z okazji procesji w dniu Bożego Ciała sprowokować tłum przeciw ludności żydowskiej. *(b)*

Za kulisami obozu sanacyjnego

W bundowskiej „Folkscajtung" czytamy:

„W obozie sanacyjnym panuje zupełny rozgardjasz.

Na czele bloku rządowego stoją pułkownicy ze Sławkiem i Świtalskim na czele. Mają oni jednak we własnym obozie bez liku przeciwników, a nawet wrogów. Deklaracja trzech posłów włościańskich, którzy wystąpili z klubu rządowego oraz list otwarty posła Cieplaka, odsłoniły nieco rąbka zasłony, zakrywającej kulisy obozu rządowego. Konspiruje się za plecyma prezydjum „Jedynki", nie chce się siedzieć razem z panami i t. d.

Wyżej jeszcze sięgają fale buntu ze strony t. zw. Zjednoczenia pracy. Artykuły p. Szuriga w „Przełomie" podkopały silnie autorytet obozu rządowego. Obecnie organizuje „Zjednoczenie" samodzielne grupy, które prowadzą nieraz otwartą walkę przeciw oficjalnym organizacjom sanacyjnym po wsiach i miastach.

Równocześnie wyrastają tajne organizacje osób wojskowych, dla których „pułkownicy" są tylko stanem przejściowym na drodze do prawdziwe silnego rządu.

A z drugiej strony zaczynają się niepokoić konserwatyści w obawie przed dalszym gniewem wsi. Obszarnicy zaczynają się obawiać o swoje majątki i dlatego nie chcieliby, ażeby walka bardziej rozgorzała.

Jak reaguje na to rządząca grupa w obozie sanacyjnym, pułkownicy? Są silni wobec słabych, a słabi wobec silnych. Obawiają się zaczepić z panami i generałami, wyładowują przeto cały swój gniew na chłopach i buntownikach „demokratycznych". Robi się przygotowania do zjazdu w Radomiu, gdzie się ma nadzieję natchnąć nowym duchem i skonsolidować szereg zwolenników. Ma się jeszcze ciągle nadzieję, że przecie uda się nakłonić Piłsudskiego do zabrania głosu odpowiedniego nagadania Centrolewowi za Kraków.

Tymczasem jednak usiłuje się sparaliżować wewnętrzną opozycję w inny sposób. Tworzy się organizacje konkurencyjne które mają złamać Zjednoczenie pracy. Naprzykład — ażeby sparaliżować wpływ t. zw. „młodzieży demokratycznej" będącej ekspozyturą Zjednoczenia pracy, powołano do życia aż dwie sanacyjne organizacje młodzieży; jedna p. n. „Zakon młodej Polski" pracuje między studentami, druga zaś wśród ogółu młodzieży. Obie organizacje zostały założone przez pułkowników.

Pozatem usiłuje się usunąć każdego działacza sanacyjnego, na którego pada cień „nieprawomyślności".

Jest rzeczą jasną, że te „silne środki" nie uratują wewnętrznego pokoju w obozie sanacyjnym. Obóz sanacyjny rozpada się pod naporem niezadowolenia i rozgoryczenia kraju, i nie pomogą tu żadne represje i żadne mowy".

Uroczystości Herzlowskie

W *Szczakowej* odbyła się w dniu 16. bm. uroczysta akademja z okazji 26-tej rocznicy śmierci Herzla. Po odśpiewaniu przez chór Techzakny przemawiali prezes K. L. p. Zweigenhaft oraz p. Lotar Schmeidler. P. Mania Diamand deklamowała wiersz „Nad grobem Herzla". Na zakończenie przyjęto wniosek o wysłanie protestu do rządu angielskiego przeciw wstrzymaniu emigracji chalucowej.

W Milówce odbyła się w dniu rocznicy zgonu naszego Wodza Teodora Herzla nabożeństwo żałobne przy udziale licznych rzesz ludności miejscowej oraz letników przebywających w Milówce na wywczasach. Po odśpiewaniu modlitwy żałobnej przez p. Seiftera, wygłosił przemówienie p. Süsskind.

Rewizjoniści przeciw karze śmierci w Palestynie

Tygodnik rewizjonistyczny „Der Najer Weg", wychodzący w Paryżu, ogłosił w numerze z 29 czerwca br. następujący artykuł pt. „Teraz nadszedł czas":

„Trzej skazani na śmierć a nie ułaskawieni Arabowie zostali powieszeni w Akko. Wszyscy inni skazani na śmierć Arabowie zostali ułaskawieni. Sprawa została więc na razie załatwiona. — T e r a z nadeszła jednak pora dla energicznej i systematycznej kampanji na rzecz zniesienia kary śmierci, tego legalnego mordu wykonywanego przez aparat państwowy. Chcemy walczyć o to, aby Erec Izrael nie została więcej splamiona możliwością takiego wykonanego na zimno legalnego morderstwa. To jest nasz ogólny i zasadniczy postulat, który musi teraz być wystawiony. Teraz — a nie dopiero wtedy, kiedy taka kampanja mogłaby niechybnie być uważana za ustępstwo i za prośbę o przebaczenie u morderców i bandytów. — Kara śmierci w Palestynie musi być zniesiona".

STRASZNA TRAGEDJA W WIOSCE GRANICZNEJ.

We wsi Rychnowy w powiecie człuchowskim po stronie niemieckiej tuż nad granicą polską powstał onegdaj olbrzymi pożar, który strawił doszczętnie dom gminny, zamieszkały przez rodzinę Jahnów. W płomieniach poniosła śmierć Jahnowa i jej trzymiesięczne dziecko.

Jahn, w którego oczach żona i dziecko poniosły straszną śmierć, wskutek przerażenia oszalał i oniemiał.

DZIEŃ POLITYCZNY

Po zamknięciu nieotwartej sesji Senatu

„Polonja" pisze:

„Jak to było do przewidzenia, sesja Senatu, która miała wiele ważnych spraw do załatwienia (np. niecierpiąca zwłoki ustawa o ochronie drobnych dzierżawców), została zamknięta *przed jej faktycznem otwarciem*. Hocki klocki trwają.

Zamknięcie sesji senackiej przeszło w kołach parlamentarnych i politycznych *niemal bez wrażenia*. Nikt bowiem nie przypuszczał, aby losy nadzwyczajnej sesji senackiej były inne.

Natomiast *w kołach gospodarczych i zachowawczych, współpracujących z Rządem, wiadomość o zamknięciu sesji senackiej wywarła przygnębiające wrażenie.*

System walki z parlamentem trwa w dalszym ciągu i *niema już najmniejszej nadziei na rozpoczęcie w najbliższym czasie prac nad ustawowem uregulowaniem zaniedbanej dziedziny gospodarczej oraz wielu innych kwestyj o pierwszorzędnem znaczeniu*".

ZE SPORTU

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO SPORTOWE W KRAKOWIE. Na odbytem onegdaj Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu został wybrany następujący zarząd: Prezes H. Lewkowicz, wiceprezes M. Gross, sekretarz S. Wiener, skarbnik I. Ferber, członkowie Wydziału: H. Hirsch, Ch. Goldwasser, M. Rubinfeld, Komisja rewizyjna: Bazes, Horowitz, I. Sperling. Sąd honorowy: S. Hirsch, J. Brandes, J. Kanner. Adres sekretarjatu brzmi: S. Wiener, Kraków, Miodowa 35.

PATRIA—HAKOAH. Końcowa rozgrywka o mistrzostwo klasy B. odbędzie się jutro w niedzielę na boisku K. S. „Olsza" o godz. 5'45 popołudniu. Ceny wstępu bardzo niskie

DZIAŁ GOSPODARCZY

Położenie gospodarstwa światowego

W holenderskim „Allgemeen Handelsblad" z 10 bm. znany ekonomista amerykański **prof. Irving Fisher,** publikuje po dpowyższym nagłówkiem szeroko zakreślony artykuł, którego zasadnicze wywody brzmią jak następuje:

Cyfra bezrobotnych w **Anglji** według obliczeń wynosi dziś równo 1,800.000 osób. W przemyśle stalowym i żelaznym zaś ograniczenie produkcji postępuje naprzód. Również i we **Francji,** gdzie do niedawna w gospodarstwie zaznaczał się rozkwit, obecnie produkcja zmniejsza się. **Niemcy** próbują swoją zdolność eksportową poprawić przez równoczesną redukcję cen płac. **W Italji** również zaznacza się zmniejszona produkcja stali i żelaza. Położenie przemysłu zegarowego w **Szwajcarji** jest niepomyślne, zaś przemysł drzewny w **Szwecji** cierpi z powodu zmniejszonego zapotrzebowania angielskiego. W **Czechosłowacji** cyfra bezrobotnych wzrasta, a w przemyśle włókienniczym panuje zastój, w **Austrji** wreszcie depresja przemysłowa trwa nadal. Podobnie jak w Europie ma się rzecz także w Argentynie i Brazylji oraz w Indjach i Australji.

Znajdujemy się zatem wobec ogólnej depresji gospodarczej, którą znamionują spadek cen towarowych oraz zmniejszona siła nabywcza mas. Nie stanowi tu zaś wyjątku położenie gospodarcze **Stanów Zjednoczonych.** I tu bowiem ujawnia się zmniejszona siła nabywcza ludności, która tłumaczy właśnie spadek obrotu amerykańskich przedsiębiorstw produkcyjnych. Wynosi zaś te spadek według ostatnich obliczeń w I-ym kwartale 1930 r. już przeszło 20%.

W ubiegłych 7 latach gospodarstwo w Stanach Zjednoczonych zakwitło w sposób bezprzykładny. Olbrzymie zapasy złota umożliwiły bankom federalnym szeroko zakreśloną politykę kredytową, mającą na celu stabilizację cen i rozszerzenie przemysłu. W Europie zaś sytuacja przedstawiała się wówczas zupełnie inaczej. Do roku 1928 amerykańscy kapitaliści pożyczali Europie swoje pieniądze. To też dopóki Europa, Kanada i Ameryka południowa otrzymywały od Stanów Zjednoczonych dostateczną ilość kapitału, wszystko pozornie było w porządku. Nie zauważono wcale, że bardzo szybki wzrost wartości dolara o przeszło jedną trzecią w porównaniu z okresem deflacyjnym w 1920—1921 r. odpowiednio zwiększył europejski ciężar dłużniczy. Dopiero po spóźnionej rewizji usunięto tę niesprawiedliwość, redukując pierwotnie ustaloną wysokość długów aljanckich. Olbrzymia ilość zaś pożyczek prywatnych i państwowych, która w ostatnich latach dosięgła sumy 25 miljardów dolarów, znajduje się całkowicie pod wpływem 13-procentowego wzrostu wartości dolara w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Ponadto należy wziąć pod uwagę zeszywnienie międzynarodowych rynków kapitałowych w latach 1928 i 1929. Wszystko to razem za śsprawiło, jak słusznie stwierdził sir Josiah Stamp, że wartość pieniądza na nowoo się zachwiała, światowe zapasy złota monetarnego okazały się niewystarczające i że na wszystkich rynkach towarowych zapanował kryzys. Wzrost siły nabywczej dolara utrudnia zagranicznym dłużnikom Stanów Zjednoczonych spłatę odsetek. Do przytoczonych tu objawów należy zaś jeszcze dodać jako objaw równoległy, a po części także i jako przyczynę tamtych objawów stały wzrost barjer celnych. Waśka c cla ochronne, a w szczególności ostatnia jej faza, mianowicie nowa amerykańska taryfa celna, wywołały ostatecznie kryzys na rynku światowym.

Mimo to istnieje nadzieja, że sytuacja może się poprawić. Drogą do nowego rozkwitu gospodarstwa światowego wiedzie z trzech ściśle określonych punktów wyjścia. Przedewszystkiem: Plan Brianda, mający na celu stworzenie unji gospodarczej państw europejskich z odpowiedniemi unormowaniami celnemi. Po drugie: **Bank wypłat międzynarodowych,** który już obecnie w znacznej mierze przyczynia się do rozkwitu międzynarodowego ruchu handlowego, i który wobec możliwości gospodarczego zużytkowania światowego zapasu złota monetarnego przyczyni się do rozwoju przemysłu we wszystkich krajach. Trzecim zaś szczególnie ważnym czynnikiem który przyczyni się do rozkwitu konjunktury gospodarczej, to rozwijająca się coraz bardziej **Kooperacja Banków Biletowych.**

Nowy podział obszaru celnego w Polsce

W związku ze zwinięciem Dyrekcji Ceł w Wilnie, minister skarbu zarządził określenie nowego podziału obszaru celnego. Zakres działania dyrekcji ceł jest następujący:

Dyrekcji Ceł w Warszawie podlegają: miasto Warszawa i województwa: wileńskie, nowogródzkie, białostockie, poleskie, lubelskie, warszawskie, łódzkie, z wyjątkiem powiatu wieluńskiego oraz woj. kieleckie z wyjątkiem powiatu częstochowskiego, zawierciańskiego i będzińskiego.

Dyrekcji Ceł w Poznaniu podlegają województwa: pomorskie i poznańskie oraz powiat wieluński woj. łódzkiego.

Dyrekcji Ceł w Mysłowicach podlega woj. śląskie oraz powiaty: częstochowski, zawierciański i będziński woj. kieleckiego.

Dyrekcji Ceł we Lwowie podlegają województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie.

Pawilon Polski na Targach Marsylskich

Izba Przemysłowo- Handlowa w Warszawie komunikuje, iż w związku z Targami Marsylskiemi, które odbędą się w drugiej połowie września br. Konsulat RP. w Marsylji zorganizował Komitet, składający się z tamtejszych firm handlowych, zajmujących się importem polskich towarów do Francji południowej, mające na celu wzięcie udziału w specjalnym pawilonie polskim na wspomnianych targach. Targi te cieszą się dużą frekwencją i kilkanaście państw obcych zgłosiło już swój udział. Byłoby więc wskazanem, aby polskie firmy eksportowe zainteresowały się tą imprezą przez zasilenie pawilonu polskiego swemi eksponatami. W sprawie transportu udziela dokładnych informacyj biuro transportowe „Gondrand Freres" 89, Rue de la Republique, Marseille, po uprzedniem otrzymaniu danych odnośnie wagi i charakteru towaru. Eksponaty korzystają z „admission temporaire" t. zn. przy wejściu nie opłacają cła

Z NASZYCH UZDROWISK

Inowrocław

Wrażenia kuracjusza

Na stereotypowe pytanie moich znajomych, dokąd wybieram się w tym roku na wakacje, odpowiedziałem: „Do Inowrocławia".

Znajomi wybałuszyli na mnie oczy z wielkim zdziwieniem zapytania. „Dlaczego akuratnie do Inowrocławia? Gdzie to leży, co tam jest? Nie słyszeliśmy jeszcze o takiej miejscowości kąpielowej!"

— Właśnie dlatego tam pojadę — odpowiedziałem.

— Czy chcesz być drugim czy iłksym Kolumbem? Odkrywcą miejsc kąpielowych? Powiedz przedewszystkiem, gdzie to leży?

— W Polsce — między Warszawą a Poznaniem albo odwrotnie, zależy od tego, czy się jedzie z Krakowa czy z Wilna.

— No, tobym już wolał jechać wszędzie indziej, tylko nie do tych antysemickich Poznańczyków!

Taką toczyłem dyskusję ze znajomymi i przyznam się ze skruchą, że sam odczuwałem w duszy pewien lęk i obawę przed rozczarowaniem, no i ekscesami i nieprzyjemnościami, jakie charakteryzują Poznań. Ale pojechałem i nie żałuję.

A przyznam, że głównym bodźcem mego postanowienia była chęć poznania kraju. Nie należę wprawdzie do żadnego związku czy klubu krajoznawców ale pomimo czy może właśnie dlatego zapałałem żądzą oglądnięcia ziem i krajobrazów, do niedawna dla nas Małopolan szczelnie zamkniętych i poznania ludzi, o których dotychczas mieliśmy wcale ujemny sąd. Ponadto powodowała mną reklama w żydowskich dziennikach głosząca, że Inowrocław posiada doskonałe kąpiele solankowe i wogóle jedyny kompletny Zakład przyrodoleczniczy w Polsce.

No i siedzę obecnie w Inowrocławiu — odrazu powiem — miłym i sympatycznym, historycznie bardzo starym, bo już w r. 1185 znanym jako osada kujawska. Miasto to jest bardzo czyste, ruchliwe i żywe — pod względem architektonicznym piękne i okazałe — ale o tem potem.

Od około roku 1905 Niemcy przechrzcili Inowrocław na „Hohensalza" — a to po dość długo trwającym oporze ze strony radnych polskich i długiej walce, w której niestety niewdzięczną rolę odegrali Żydzi asymilanci, rozumie się niemieccy. Po wypędzeniu, w dosłownem znaczeniu wojsk niemieckich z miasta — w r. 1920 — zarząd miasta przywrócił miastu jego historyczną i rdzennie polską nazwę Inowrocław.

Podróż odbyłem pociągiem pospiesznym z Przeworska przez Warszawę i Toruń. Krajobraz nudny, jednolity, płachy płaskie. Niema tej malowniczości co podróż po Małopolsce, zwłaszcza na Podkarpaciu. Niema tych świeżych aromatów podgórskich górskich, ani słychać poszumu lasów i huku górskich rzek, nie bije wiew gór. Dopiero od Torunia krajobraz nieco się zmienia i ożywia.

Inowrocław leży w dolinie o powolnym spadzie. Już widok ładnego dworca robi dobre wrażenie. Na dworcu biuro informacyjne za opłatą 1 zł. zaopatruje Cię w kilka adresów wolnych pokoi w pensjonatach i willach. Wnet otacza cię kilku usłużnych chłopaków, niebardzo natrętnych, ofiarując swoją skromną pomoc przy wyszukaniu adresów, polecając pozatem i inne ewentualnie tańsze mieszkania, odleglejsze od centrum kąpielowego. Ale tramwajem elektrycznym z przesiadką na autobus, dorożką konną lub taksówką możesz osiągnąć swój cel.

Ogólny widok miasta jest miłujący. Przedewszystkiem masz przed sobą wielkie miasto zachodnie, kulturalne, dużo zieleni i kwiatów, prześliczne monumentalne budynki, mnóstwo sklepów wzdłuż ulic Dworcowej i Królowej Jadwigi do Rynku, wielkie nowoczesne wystawy, kominy fabryczne, a co najbardziej zyskuje twoje względy, to czystość i ład.

A potem skręcasz w ulicę Solankową. Tu zaczyna się nowe miasto ogrodowe, właściwe zdrojowisko z ładnemi staremi i nowemi willami, asfaltowaną jezdnią aż do parku zdrojowego, z trawnikami, drzewami i szerokiemi chodnikami po bokach. W parku, będącym dziełem pracy ludzkiej — gdyż czego natura poskąpiła temu kąpielisku, to umysł ludzki uzupełnił — znajdują się zakłady kąpielowe, będące pod względem urządzenia technicznego jedynemi — zdaje mi się — w Polsce. Park jest ogromny, upstrzony mnóstwem kwiatów, stawami, alejami, ...

rozliczenie celne odbywa się przy zakończeniu targów. Wszelkich informacyj i szczegółów udziela Konsulat RP. w Marsylji każdej zgłaszającej się firmie.

Zebranie branży obuwniczej Krakowskiego Stow. Kupców

Dnia 16 bm. odbyło się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców walne zebranie branży obuwniczej, które przy nader licznym udziale członków i po ożywionej dyskusji uchwaliło następującą rezolucję:

1) zważywszy, że związek fabrykantów wyrobów gumowych w kraju powstał celem solidarnego postępowania wobec swoich odbiorców,

2) zważywszy, że dotychczasowe kondycje i warunki sprzedaży nie licują z przyjętemi normami w handlu światowym, a nawet godzą w żywotny interes szerokich sfer kupiectwa.

3) i nauczeni dotychczasowem doświadczeniem, wzywamy naszych członków branżowych, aby się narazie wstrzymali z udzielaniem swoich zamówień wyrobów gumowych na sezon zimowy.

Bratnie organizacje w kraju wzywa się o przystąpienie do tej akcji.

Kapitały belgijskie dla Polski?

W łódzkim „Głosie Porannym" czytamy:

„Na firmamencie polskiej rzeczywistości gospodarczej zaświtała nadzieja znacznego dopływu kapitałów belgijskich, które już w chwili obecnej uczestniczą w szeregu naszych wielkich przedsiębiorstw metalurgicznych, cementowych, papierniczych, chemicznych, elektryfikacyjnych itp., a częściowo w łódzkim przemyśle włókienniczym oraz w bankowości. Współpraca polsko- belgijska w dziedzinie gospodarczej datuje się już od dawna i jak dotychczas, dała dobre wyniki.

Współpraca ta jest jedną z najbardziej pożądanych form angażowania się kapitałów zagranicznych w Polsce i może być bardzo brzemienną w skutki. Ponadto należy przyjąć pod uwagę, że Belgja jako kraj wybitnie przemysłowy, przedstawia interesujący rynek zbytu dla naszych produktów rolniczych i hodowlanych. Belgja natomiast interesuje się m. in. Polską jako rynkiem zbytu dla swych wyrobów przemysłowych. Nic tedy dziwnego, że obydwa kraje dążą do zaciśnienia węzłów współpracy na licznych odcinkach życia gospodarczego.

Pod tym oto kątem widzenia należy rozpatrywać wizytę ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego w Brukseli dokąd równocześnie przybyli prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, naczelny dyrektor „Lewjatana" p. Wierzbicki, b. minister Szydłowski i inni wybitni przedstawiciele naszego życia gospodarczego.

Jeden z uczestników tych narad zapewniał, że chwila znacznego dopływu nowych kapitałów belgijskich do kraju zdaje się być już niedaleką. Największe trudności stanowią zagadnienia podatkowe i ustawodawstwo akcyjne, co było przedmiotem specjalnego zainteresowania się belgijskich sfer gospodarczych.

Belgowie bardzo interesowali się również stosunkiem „rządu marsz. Piłsudskiego" do życia gospodarczego we wszystkich jego przejawach.

Kto wie czy w tych warunkach pewne sprawy, o załatwienie których bezskutecznie zabiegają nasze sfery gospodarcze już od dłuższego czasu, nie zostaną rozstrzygnięte pomyślnie jednem pociągnięciem pióra? Oby!"

Budowa domów robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Zarząd Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej Hucie przyznał sejmikowi będzińskiemu pożyczkę w kwocie 1,200.000 zł na budowę domów robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem W związku z tem powstanie na terenach Tow. Górniczego „Saturn" i Warsz. Tow. Kopalń 45 domów jednopiętrowych o czterech dwuizbowych mieszkaniach. Budowa tych domów rozpocznie się w najbliższym czasie.

340. tys. zł. kary za przekroczenie ustawy o ochronie lasu

Starostwo przemyskie nałożyło na zarząd dóbr lasów w Krasiczynie, który jest majątkiem ks. Sapiehów, karę administracyjną w wysokości 340 tysięcy złotych za przekroczenie ustawy o ochronie lasów. Funkcjonarjusze starostwa orzekli, że prowadzona jest niewłaściwa gospodarka przy wyrębach w wielu rewirach leśnych. Zarząd dóbr sapieżyńskich zaskarżył powyższe orzeczenie starostwa do sądu okręgowego w Przemyślu, jako do władzy odwoławczej, kwestjonując słuszność decyzji o karze pieniężnej. Sąd nakazał badania komisyjne, które przeprowadzają rzeczoznawcy leśnicy, a w tej grupie jeden z profesorów politechniki lwowskiej.

O obniżenie kosztów transportu pomiędzy Sląskiem a Małopolską wschodnią

Na państwową Radę Kolejową został zgłoszony wniosek o przyspieszenie regulacji górnej Wisły między Krakowem i Nadbrzeziem, celem umożliwienia przewozu towarów masowych skombinowaną drogą kolejowo- wodną, przy stosowaniu łamanych taryf ze Wschodniej Małopolski na Zachód, tj do Górnego Śląska i naodwrót. Wniosek jest uzasadniony wysokiemi kosztami przewozu kolejowego płodów rolniczych ze Wschodniej Małopolski na Górny Śląsk oraz zbytniem podrożeniem ceny węgla i sztucznych nawozów dla rolnictwa Wschodniej Małopolski wskutek wielkiej odległości.

Konferencja kolejowa polsko-niemiecka

W sprawie bezpośredniej komunikacji osobowej, bagażowej i ekspresowej

W tych dniach zakończyła we obrady w Dreźnie przy udziale ministerstwa komunikacji i delegatów okręgowych dyrekcyj kolejowych polsko-niemiecka konferencja taryfowa w sprawie bezpośredniej komunikacji osobowej, bagażowej i ekspresowej między Polską i Niemcami. Na konferencji tej uzgodniono zasadnicze kwestje, przejrzano i zatwierdzono projekty nowej taryfy na przewóz osób i bagażu, osobnej taryfy na przewóz przesyłek ekspresowych, oraz odnośne przepisy ekspedycyjne.

Nowa taryfa osobowa i bagażowa wejdzie w życie z dniem 1-go listopada br., taryfa zaś ekspresowa z dniem 1-go września br.

Według nowej taryfy, komunikacja polsko- niemiecka odbywać się będzie nietylko przez punkty graniczne polsko- niemieckie, lecz także tranzytem przez Czechosłowację i Austrję.

Jako dalsze ułatwienie bezpośredniej odprawy osób, bagażu i przesyłek ekspresowych ustalono, że w zależności od kierunku przewozu opłaty za przewóz na całej drodze pobierane będą w jednej walucie, mianowicie z Polski — w złotych, a z Niemiec — w markach niemieckich.

Jako nowość uchwalono wprowadzić zniżki w cenach biletów dla grup podróżnych od 25 osób wzwyż w pociągach zwyczajnych i nadzwyczajnych, z tem, że przewodnik grupy jedzie bezpłatnie. Nadto wprowadzono ulgi przejazdowe dla młodzieży studjującej w wyższych zakładach naukowych (w komunikacji bezpośredniej przez przejścia graniczne polsko- niemieckie), oraz ulgi dla grup robotników rolnych.

Prace związane z wykonaniem powyższych uchwał, stanowiących daleko idące ułatwienia w komunikacji kolejowej polsko- niemieckiej przeprowadza komisja urzędnicza polsko- niemiecka która rozpoczęła swe prace bezpośrednio po zamknięciu konferencji.

Niepewna sytuacja na Wallstreet

Holenderski „De Telegraf" z 10 bm donosi z Nowego Jorku, iż na giełdzie tamtejszej panuje znowu zastój. Obrót akcjami spadł o 70 proc. To też na Wallstreet sytuacja jest niepewna Największą sensację zaś stanowi fakt, że konsorcjum, które pod wodzą firmy Morgan et Co. zajęło się emisją transzy amerykańskiej pożyczki Younga, rozwiązało się. Fakt ten spowodował przedewszystkiem dotkliwy spadek kursu tej pożyczki, bo z 90 proc. do 88 i 1/4 proc. Utrzymuje się atoli pogłoska, iż rozwiązanie pomienionego konsorcjum pozostaje w związku z przygotowaniami do wielkiej emisji austrjackiej.

Międzynarodowy wskaźnik giełdowy

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" z 12 bm stwiedza, iż w ub. tygodniu pod wrażeniem niepewnej sytuacji w Nowym Jorku za wyjątkiem gieł

kiemi zabudowaniami, klombami, fontannami.

Nie jestem lekarzem ani analitykiem - chemikiem i dlatego nie może być mojem zadaniem wydawać, że tak powiem, naukowych sądów o wartości i znaczeniu zdrojowiska inowrocławskiego co do kąpieł solankowych i ługowych, borowinowych i elektroterapicznych hydropatycznych i inhalacyjnych ani też o tem, przeciwko jakim one są skuteczne chorobom. Pouczają o tem zresztą specjalna broszurka i prospekt, wydane przez zarząd zdroju i dla każdego dostępne. Ale jako laik i kuracjusz mogę stwierdzić, że działają zbawiennie.

Kto wierzy w przyrodolecznictwo, może z zaufaniem poddać się kuracji w Inowrocławiu. Ja w nią wierzę.

Mój ogólny sąd o zdrojowisku inowrocławskiem streszcza się w kilku słowach: Jest to wymarzone zdrojowisko dla inteligencji. Jest ono komfortowe i wytworne, ale nie luksusowe i nozrzutne. Mieszkańcy Inowrocławia i zarząd drojowiska wychodą z założenia, że mają nietylko zarabiać na kuracjuszach, ale także im służyć, że mają wprawdzie ciągnąć od nich zyski, ale ich nie wyzyskiwać. Panuje tu skromna elegancja, ale nie wybujałość. Życie towarzyskie jest dyskretne miłe i uprzejme, nie krzykliwe i rozgłośne, nie narzucające się nikomu.

Kultura zachodu pod każdym względem jest tu panująca, a wrodzona grzeczność mieszkańców tak polskiej jak i niemieckiej narodowości wywołuje w nas raczej wrażenie liberalizmu aniżeli antysemityzmu, przynajmniej w odniesieniu do kuracjuszy narodowości żydowskiej należących do zawodowej inteligencji. Innych zresztą tu nie ma.

Liczba kuracjuszy dochodzi do 6.000 rocznie.

O innych ciekawościach Inowrocławia napiszę w następnych listach, w szczególności także o tutejszej gminie żydowskiej.

Dr Anzelm Kleinman.

—o—

Telefonem z Krynicy

Krynica w lipcu 1930.

Korzystając z tego, że w Krynicy już od kilku tygodni zakładają nowe przewody telefoniczne, pozwalam sobie telefonicznie zawiadomić Szan. Czytelników o stosunkach w polskim Karlsbadzie — w Krynicy.

Hallo! czy 136 89? Redakcja N. Dziennika? Tak? a sługa p. Redaktora. Tutaj ja! Tak ja z Krynicy! — — —Owszem, owszem, wcale nieźle. Tak. Co? gości? Obecnie ponad 10 tysięcy, a codziennie przybywają nowi wypijacze Zuberka ze Słotwinką. — — —Co? Nie! Trzech wód równocześnie pić nie można. Tylko dwie. — — Jak? Kąpiele? Tych tego roku podostatkiem. Minęły już czasy ogonków kąpielowych. Dzisiaj raczej ogonki w tanich restauracjach. — — — Tak, nowe, piękne łazienki zaspakajają wymogi nawet wybrednych kuracjuszy. Tylko prześcieradła na otomankach to jeszcze jedno szwankuje. Ale p. Nowotarski i to w przyszłości usunie. — — Borowina? No, ta robi wrażenie niezbyt dobre, ale to ponoć tak musi być. Co pan mówi? w Trenczynie piękniej? Tak Trenczyn ma czystsze! Przecież wszystkiego naraz zrobić nie można, to może się kiedyś zrobi. Proszę? nie słyszę! proszę wyraźniej! W. C.? Na ulicach? Widzi Pan, w tem sęk. Ani na lekarstwo! To uważam za największy mankament Krynicy. Pijesz bracie zuberka i... a tu leć aż na Michasiową. Nawet teatr zawodzi i tam nic. Budowa podziemnych W. C. byłaby bardzo wielkiem posunięciem na zachód Krynicy. — — Jak ...w pensjonatach ceny? Średnio! w Kryniczance np. 18 zł. dziennie (rytualna) w bardzo dobrej miłej Tosce 14 zł. Ależ Panie Redaktorze! można tu żyć tanio i wygodnie. Myśmy na punkcie Krynicy przywykli do przesady i mówimy już na ślepo, że tam drogo. Ale w rzeczywistości tanio. A zabawy? tych tu podostatkiem. Ale wie Pan, coraz więcej jest zwolenników spaceru. Dlatego też lokale rozrywkowe nigdy nie przepełnione. Bagatela, — Zacisze jeszcze jako tako mają, ale inne to mniej. A orkiestra? O, ta dobra, na sobotę grają specjalnie żydowskie melodje, całkiem dobre. A widzi Pan. Zupełnie o teatrze zapomniałem. Mamy tu lwowską operę i operetkę. Grają i śpiewają dobrze. Posądzi mnie Pan może o to, że za darmo chodzę do teatru, więc dobrze się o nim wyrażam. Gdzietam! zaledwie korzystam jako „zawodowy inteligent" ze zniżki. Co? 3 minuty? Hallo! Panie Redaktorze, jeszcze... Ach, te minuty. **Bumbo.**

ny amsterdamskiej na wszystkich innych giełdach panował nastrój pesymistyczny. Wskaźnik akcyj na najważniejszych 12 giełdach wyniósł przeciętnie: 80,8 proc., gdy w początku br.: 88,5 proc., a w końcu czerwca 81,1 proc. Znajduje się on obecnie o 13,8 punktów poniżej najwyższego stanu swego, osiągnięte w połowie kwietnia br.

Sytuacja na giełdzie londyńskiej odzwierciedla wiernie stosunki na Wallstreet, to też kursy akcyj przeważnie osłabły. Tak samo miała się rzecz w Berlinie, Paryżu, Brukseli, Zurychu i Wiedniu. Jedynie giełda amsterdamska zdołała zachować mocną pozycję, tak, że kursy poszły w górę

Jak wynagradzana jest praca kobiet

Odkąd lat temu dwadzieścia dr. Alice Salamon opublikowała swą pracę o różnicach w wynagrodzeniu za pracę kobiety i mężczyzny, wiele się zmieniło, ale zawsze nie w tej mierze, w jakiejby się spodziewać należało Zajmujący w tej sprawie jest komunikat, „Stałego wydziału dla pracy kobiet", urzędującego przy „Międzynarodowym Związku Kobiecym". Komunikat ten zawiera odpowiedzi zebrane w 16 rozmaitych państwach. Wynika z nich, że istnieje jeszcze ogromna przepaść, między poborami za pracę mężczyzny, a kobiety.

W Polsce — podaje komunikat — praktyka stoi w przeciwieństwie do ustwy, ustalającej zasadę „za jednakową pracę, jednakowe wynagrodzenie". Różnica dochodzi do 30—50 proc. Wynikiem tej różnicy jest łatwiejsze uzyskiwanie zatrudnienia przez kobiety, a tu znów niezamężne mają więcej szans niż mężatki, gdyż pracodawcy wolą unikać wydatków na „ochronę matki".

W Anglji, gdzie w niektórych przemysłach wyznaczone są minimalne płace, stawki między wynagrodzeniem minimalnem mężczyzny i kobiety wykazują różnicę. Natomiast w przemyśle włókienniczym wynagrodzenie od sztuki jest równe dla obu płci.

W Niemczech w przemyśle meblarskim, chemicznym i stolarskim za równą pracę i kwalifikacje kobiety pobierają 60-72 proc. wynagrodzenia mężczyzny.

W Holandji nie ma jeszcze równouprawnienia na polu zarobków. Ułożona dla drukarzy wspólna taryfa ustala, że nieliczne kobiety, zecerki maszynkowe, nie pobierają mniej jak 87,05 płacy przypadającej zecerom. W innych gałęziach przemysłu różnice są znacznie większe, a jako wytłumaczenie podają pracodawcy z jednej strony mniejszą wydajność pracy kobiecej, z drugiej strony mniejsze potrzeby kobiet, w większej części nie pracujących na rodzinę, lecz wyłącznie dla siebie.

Także **w Kanadzie** przewyższają zarobki mężczyzn zarobki kobiece. W przemyśle krawieckim i konfekcji różnice te wynoszą 20—50 proc. Różnice te są mniejsze tam, gdzie umowy zawierały związki zawodowe. Podobne stosunki panują w przemyśle włókienniczym.

W Norwegji różnice w przemyśle są dość znaczne, podczas gdy w rzemiośle zarobki kobiece nie różnią się od zarobków mężczyzn

Największe różnice panują **w Austrji**, gdzie kobiety zarabiają prawie o połowę mniej niż mężczyźni.

W Szwajcarji wszystkie kantony wykazują różnice wynagrodzenia z wyjątkiem przemysłu krawieckiego, konfekcyjnego i zegarmistrzowskiego, gdzie wynagrodzenia akordowe są bez różnicy. Natomiast we wszystkich innych zawodach kobiety wynagradzane są znacznie gorzej.

Zjazd Federacji Polskich Związków Obrony Ojczyzny

Udział p. Prezydenta Rzplitej. — Wyjazd do Spały na „dożynki"

W dniach 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, z udziałem delegatów wszystkich związków b. wojskowych, należących do Federacji, oraz przedstawicieli wojewódzkich zarządów Federacji.

W pierwszym dniu zjazdu, po nabożeństwie w katedrze, odbędzie się na placu Marszałka Piłsudskiego uroczystość wręczenia sztandaru Federacji wileńskiej, poczem nastąpi udekorowanie Krzyżami Zasługi szeregu ociemniałych żołnierzy, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz defilada.

W południe odbędzie się w radzie miejskiej uroczyste otwarcie zjazdu, które zaszczyci swą obecnością p. Prezydent Rzplitej, ... zeniu rządu W drugim dniu zjazdu odbędą się właściwe obrady, w dniu zaś 17 sierpnia br. na zaproszenie p. Prezydenta Rzplitej uczestnicy zjazdu wyjadą do Spały na uroczystość dożynek

GEN. GORECKI NA CZELE DELEGACJI POLSKIEJ NA KONGRES FIDAC'U W AMERYCE

W pierwszych dniach września wyjedzie do Waszyngtonu delegacja polska na wielki kongres Międzyaljanckiej Federacji b. Kombatantów (Fidac'u), w liczbie około 10 osób

Na czele delegacji stoi prezes Federacji Polskiej Związków Obrońców Ojczyzny, gen. Roman Górecki; pozatem w skład delegacji wchodzą m. in. mjr. Ludyga-Laskowska, Józef Ryszkiewicz, prezydent Katowic Adam Kocur, poseł Karkoszka, poseł Pochmarski oraz poseł Cieplak.

Co było w Kowlu?

Klub posłów i senatorów Żyd. Rady Narodowej wystosował następujące pismo w sprawie zajść, jakie miały miejsce w Kowlu, załączając przekład opisu zajść tych, zamieszczony w „Kowler Sztime" z 4 bm.:

„Do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych!

Załączając przekład informacji o przebiegu ekscesów antyżydowskich w Kowlu z miejscowej gazety „Kowler Sztime", mamy zaszczyt nadmienić ponadto, że **wbrew komunikatowi, ogłoszonemu przez ambasadora polskiego w Waszyngtonie, napastującą stroną byli chrześcijanie, a Żydzi się tylko bronili**, — że wśród napadniętych i poturbowanych Żydów byli mężczyźni w starszym wieku i kobiety oraz dzieci — że ciężko ranni zostali Żydzi Naftali Zalc, Hirsz Bokser, Eleazar Bajner, Abram Bajner, zaś lekko rannych było 17 Żydów — że poza interwencją policji podczas bójki w dn. 28 czerwca, kiedy chodziło o ratowanie poranionego w bójce chrześcijanina Styczyńskiego, **urzędnika państwowego**, policja nie reagowała w ciągu trzech dni następnych, kiedy bito Żydów i dopiero 1 lipca wieczorem ukazała się policja, która aresztowała nie napastników — z wyjątkiem jednego Janickiego — lecz bitych Żydów w liczbie 12-tu.

Wobec powyższego uważając za karygodne postępowanie władz policyjnych, które w ciągu dni kilku tolerowały ekscesy, a jak się okazuje, — mogły je opanować momentalnie gdyby tylko zechciały, — prosimy uprzejmie o zarządzenie w tej sprawie dochodzenia, o zbadanie przytem nietylko funkcjonarjuszy policji i napadających chrześcijan, lecz też i napadniętych Żydów i o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Prosimy o łaskawą odpowiedź

A. Hartglas.

Załącznik:

9364. LXXXVIII.

„Kowler Stime" z dn. 4 VII. 1930 r. Nr. 26/137.

NIESPOKOJNE DNI W KOWLU

W sobotę w dzień, gdy dużo Żydów — mężczyzn, kobiet i dzieci kąpało się w rzece na ulicy Brzeskiej przy żelaznym moście kolejowym, nagle ukazała się banda chrześcijańskich chuliganów i obrzuciła rzekę z obu jej stron, jak również ze strony mostu kamieniami. Wśród kąpiących się powstała straszna panika: kobiety mdlały, jedno dziecko dostało konwulsji i niektórzy zostali poranieni kamieniami. Tłum rzucił się do ucieczki; z przeciwnej strony nadjechała banda chuliganów na koniach i kamieniami obrzucała uciekających Żydów. Jednocześnie na rzece z łódką jechały Marchla Perwin (ul. Włodzimierska), Etla Heil (ul. Apteczna), Bonia Rojzen (ul. Włodzimieska) w towarzystwie młodzieńców: Sendera Turka (ul. Warszawska), Szmaji Bojma (ul. Rzeczna) i Szachny Fajera (ul. Mieszczańska). Chuligani zmusili ich dopłynąć do brzegu rzeki i tam ich wraz z łódką przewrócili Te niesłychane napady poruszyły całą ludność żydowską.

W sobotę wieczorem kilku młodzieńców żydowskich spotkało na ulicy Warszawskiej niektórych chuliganów, którzy dowcipkowali z powodu sobotniego napadu. Młodzieńcy ci nie mogli przemilczeć tych dowcipów i doszło do skandalu i bójki obustronnej, w której raniony został i odwieziony do szpitala chrześcijanin Styczyński zam. przy ul. Sienkiewicza. Policja wmieszała się i skandal został zlikwidowany.

W niedzielę około godz. 10 wieczorem niespodziewanie zaczęli awanturować się na piaskach od strony miasta chuligani, uzbrojeni w białą broń i kamienie i napadali na żydowskich przechodniów W przeciągu godziny ruch uliczny jakby zamarł i z różnych ulic dały się słyszeć wołania o pomoc lekko i ciężko rannych Żydów Dr. Szac w niektórych punktach udzielił pomocy rannym Do mieszkania lekarzy dra Zyskina i dra Widra przywieziono kilku rannych

O pomoc lekarską zmuszeni byli zwrócić się następujący ranni Żydzi: Chaim Plat (ul. Monopolowa), Gell (ul. Łucka), Witebski (ul. Cyrkowa), Szereszewski (ul. Artyleryjska), Stok (ul. Warszawska), z kobiet — Rajchszul. Chryzinan (ul. Kościuszki), Gips (ul. Listopadowa), Fuks (ul. Warszawska), aZtz (ul. Pomnikowa) i Naftali (ul. Listopadowa). Ostatniego musiano przewieźć do szpitala żydowskiego Większość została raniona nożami i kamieniami. Późną nocą chuligani wybili szyby w mieszkaniu Frydmana na ul. Pomnikowej.

W poniedziałek w nocy napady chuligańskie powtórzyły się. Napadniętych zostało więcej niż 10 Żydów. W niektórych wypadkach chuliganie posługiwali się rewolwerami i strzelali do przechodniów Żydów. Hirsz Bokser został jedną z tych kul raniony w nogę i w ciężkim stanie odwiezione do szpitala, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego pod obserwacją lekarską Bracia Abram i Eleazar Bajner, zam. przy ul. Cyrkowej prowadzili cielaka na ul. Pomnikową, gdy napadła na nich banda uzbrojonych w kije i butelki Rzucili ich na ziemię i tak pobili, że musiano ich odwieźć natychmiast do szpitala żydowskiego gdzie leżą dotychczas Eleazar Bajner jest ciężko ranny i lekarze stosują wszelkie środki, aby go przy życiu utrzymać.

We wtorek rano zgłosiła się do tutejszego starosty delegacja składająca się z rabina gminy p. Twerskiego, wiceprezesa gminy p. Lejby Fisza i dra Zyskinda. Starosta przyrzekł delegacji zarządzić środki w celu przywrócenia spokoju

W przeciągu wtorkowego dnia miały miejsce na kilku ulicach zajścia między chuliganami a Żydami Przed wieczorem ukazała się na ulicy policja, która aresztowała z pośród spacerującej publiczności następujących Żydów: Symcha Klein, Szereszewski, Załmen Landc. Wajnsztajn, Pinczuk, Motel Melamed, Kirżer, Walk, Broder. Zaaresztowany został również chrześcijanin Janicki, który podobno strzelał z rewolweru

We wtorek o 9-tej wieczorem, ulice miasta jakby zamarły Nie widać na ulicy Żyda Cisza śmiertelna panuje w całem mieście. W różnych miejscach widać grupy chuliganów, lecz Żyda do życia nie można znaleźć Od czasu do czasu ukazuje się konna policja, a jednak udało się chuliganom złapać ofiary. Uczeń Glazer zam. przy ul. Mickiewicza, który przypadkowo wyszedł z mieszkania otrzymał kilka uderzeń kijami w głowę. Tak samo kilku przyjezdnych Żydów, którzy szli z kolei do miasta nie wiedząc, że chuligani rozpanoszyli się po mieście. Późną nocą chuligani powybijali szyby w mieszkaniu p. Cuperfajna na ul. Łuckiej.

W środę rano policja zwolniła tylko kilku aresztowanych Żydów: Kirżnera, Brodera, Walka i Mełameda, reszta zaś pozostała w areszcie

W nocy prawie nie widać było Żyda na ulicy. W przeciągu nocy miały miejsce następujące wypadki: chuligani wybili szyby okienne w domach pp. Zafrana i Dubieckiego na ul. Łuckiej Napadli również i obrzucili gradem kamieni Mojżesza Kuperberga i jego matkę (ul. Dzika), gdy chcieli wyjść ze swego domu.

W czwartek rano zwolniono z aresztu Wajnsztajna, Pinczuka, Szereszewskiego, Landego. W ten sposób wszyscy zaaresztowani Żydzi zostali zwolnieni.

Należy się spodziewać, że policja tutejsza nareszcie opanuje nienormalne położenie.

OŚWIADCZENIE RABINA KOWELSKIEGO

Rabin kowelski Chaim Mosze Twerski ogłasza w „Hajncie" następujące oświadczenie: „Ponieważ z wielu stron zwracano się do mnie z prośbą, ażebym poinformował o faktycznym przebiegu ostatnich zajść w Kowlu, które wedle sprawozdań niektórych dzienników przedstawiać się miały jako ekscesy antyżydowskie zakrojone na wielką skalę, — oświadczam niniejszem, iż wszelkie wiadomości o wrogich wystąpieniach przeciwko Żydom, które miały rzekomo nosić charakter specyficznie antyżydowski, nie są prawdziwe Stwierdzam przytem, że władze spełniły należycie swój obowiązek i zasługują za to na uznanie".

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Z obrad Unji międzyparlamentarnej

Kwestja rozbrojenia, pokoju i bezrobocia

W uzupełnieniu telegraficznych naszych wiadomości o toczących się obradach Unji Międzyparlamentarnej podajemy następujące szczegóły:

26—tą sesję Unji międzyparlamentarnej w londyńskiej Izbie lordów otworzył onegdaj, — jak wiadomo, — prezydent Izby francuskiej, Buisson, który oddał kierownictwo obrad przewodniczącemu delegacji angielskiej, ks. Southerland. Ks. Southerland wyraził nadzieję, że wkrótce już chyba udział w obradach Unji brać również będą delegaci demokratycznego rosyjskiego przedstawicielstwa. Mówca jest zdania, że Unja międzyparlamentarna stać winna się czem rych lej „izbą niższą" Ligi Narodów.

Przemówienia powitalne wygłosili: angielski minister spraw zagranicznych, Henderson i lord Cecil. W przemówieniu swem poruszał Henderson między innemi sprawę paneuropejskiego projektu Brianda, sprawę pokoju i rozbrojenia w związku ze zobowiązaniami paktu Kelloga. Henderson podkreśla bezsensowność polityki, znanej pod nazwą „Splendid isolation" (odosobnienia) i konieczność daleko idącej współpracy narodów. Lord Cecil rozróżnia we współczesnej polityce narodowej dwa krzyżujące się prądy: pacyfizm i spotykaną zwłaszcza u wielkich mocarstw skłonność dalszej rozbudowy mentalności wojennej. Prąd pacyfistyczny rozwija się, — zdaniem Cecila, — powoli, prąd zaś imperjalisty czny coraz jaskrawiej. Jakkolwiek przeceniać nie można owianych wojennym animuszem mów polityków, to jednak z drugiej strony przeoczać nie można militarystycznych przejawów w poszczególnych krajach. Ani Ameryka, ani Anglja nie przestają się zbroić. Ponieważ młode pokolenie nie zna, względnie zapomina straszliwą grozę wojny, przeto powoływać należy do życia organizacje pokojowego i prawno—międzynarodowego rozwiązywania konfliktów, które z pewnością nie znikną z powierzchni. — Cecil oświadcza w dalszym ciągu, że zdaniem jego kroki w kierunku technicznego rozbrojenia są lepszą rękojmią pokoju, niż wszelkiego rodzaju pakty, jak naprzykład pakt Kelloga, zawarty w czasie pokoju, a którego wartość dałaby się wypróbować dopiero na wypadek międzynarodowego konfliktu. Żądając rozbrojenia, żądać należy zaprzestania propagandy wojennej i szerzenia opinji o zagrożeniu danego państwa. W sprawie projektu Brianda jest Cecil zdania, że nie jest on pomyślany, jako chęć osłabienia Ligi Narodów. Gdyby było inaczej, myśl ta stałaby się politycznem niebezpieczeństwem.

W sprawie bezrobocia, istniejącego w większości państw, oświadczyli mówcy na onegdajszych obradach Unji międzyparlamentarnej w Londynie, że bolączka ta dałaby się usunąć, gdyby dotychczasowe sumy pieniężne, obracane na zbrojenia, przeznaczono na produktywną pracę gospodarczą. Niepowodzenia myśli rozbrojeniowej świadczą, że wiara w pokój nie jest dostatecznie silna. Niezliczone traktaty stworzyły gąszcz nie do przebrnięcia nawet przez doświadczonych znawców prawa międzynarodowego; dla mas zaś są one zupełnie niezrozumiałe. Usunięcie międzynarodowych sporów możliwe jest tylko przez rozbudowę autorytetu i agend Ligi Narodów, względnie przez współpracę ludzi dobrej woli we wszystkich krajach.

Rozwód króla Karola II. z królową Heleną unieważniony

Z Bukaresztu donoszą oficjalnie, że rozwód króla Karola II. z królową Heleną zostaje unieważniony.

W najbliższych dniach odbyć się ma spotkanie króla z żoną, poczem pogodzeni małżonkowie zamieszkają wspólnie w pałacu królewskim.

Bałkański blok agrarny?

Polityczne tło bloku.

Jak już donieśliśmy, w rumuńskiem kąpielisku Sinaia odbyć się ma w dniach od 20 do 25 b. m. konferencja Jugosławji, Rumunji i Węgier, która ma rozpatrzeć możliwość zawarcia bałkańskiego bloku agrarnego. W tym celu bawiło już ubiegłego tygodnia w Bukareszcie dwóch delegatów jugosłowiańskich, którzy wyjechali też do Budapesztu, — celem omówienia wstępnych kroków konferencji w Sinaia. Konferencja ma zająć się sprawą łącznego i zgodnego wypełnienia kwestjonarjusza, wręczonego poszczególnym państwom w związku z mającą się w lutym i w marcu 1931 odbyć konferencją celną. Ponadto celem konferencji jest wspólna polityka sprzedaży produktów rolnych wspomnianych państw, a zwłaszcza zboża. W związku z tem duże zainteresowanie okazał również premjer bułgarski Liapczew w czasie pobytu w Budapeszcie. Także kanclerz Schober przyrzekł poparcie eksportu rolnego Węgier, którym zawarował podobno kupno dwóch miljonów centnarów metrycznych pszenicy.

Utworzenie bałkańskiego bloku agrarnego nie pozbawione jest także tła politycznego. Zawarcie tego bloku oznaczałoby osłabienie prestiżu i pozycji małej ententy, na terenie której członkowie jej nie mogli dojść do konkretnego gospodarczego porozumienia.

Narodowość żydowska — wykluczona z turystyki!

Z za kulis lwowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Jeden z naszych przyjaciół lwowskich pisze nam:

Przed niespełna trzema tygodniami zwróciłem się do lwowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z prośbą o przyjęcie mnie w poczet członków. Urzędujący sekretarz polecił mi wypełnić odpowiedni formularz i zgłosić się za trzy dni po odpowiedź. W oznaczonym terminie zjawiłem się ponownie, by otrzymać wymijającą informację, że przyjęcia mego Zarząd nie zdołał jeszcze załatwić. W ten sposób zwodzono mnie przez pełne dwa tygodnie. Zrozumiałem od pierwszej chwili, że jedyną trudnością w przyjęciu mnie na członka, stanowi wpisana w odpowiedniej rubryce deklaracji narodowość żydowska, zwłaszcza, że jak mi z różnych stron donoszono, u ludzi nie chcących przyznać się do narodowości polskiej zwleka się z przyjęciem całymi tygodniami, a jeśli mimo wszystko się tem nie zrażają, otrzymują wkońcu odmowne załatwienie. Nawiasem muszę dodać, że zapodanie narodowości polskiej umożliwia przyjęcie często bez uchwały Zarządu.

Onegdaj zwróciłem się po raz trzeci do urzędującego sekretarza, który zdecydował się wreszcie zakomunikować mi decyzję Zarządu lwowskiego P. T. T. przecinającą węzeł gordyjski bezcelowych starań. Gdy oświadczyłem p. sekretarzowi, że rozumiem, iż odmowa nastąpiła na skutek podanej przezemnie narodowości żydowskiej, nie uważał tenże za stosowne zaprzeczyć, tłumacząc się, że gdyby Zarząd był poinformowany, iż brat mój jest członkiem Towarzystwa (nawiasem powiedziawszy po długich udrękach i trudach też ze względu na tę narodowość nieszczęsną!), decyzja byłaby inaczej wypadła.

Jak wyżej wspomniałem, nie po raz pierwszy spotykam się w lwowskim oddziale P. T. T. z tego rodzaju objawami sui generis numerus clausus. Zarząd P. T. T. sądzi widocznie, że w ten sposób zdoła odciągnąć młodzież żydowską od turystyki, zwłaszcza, że tylko legitymacja konwencyjna P. T. T. umożliwia przekroczenie granic Polski w pasie turystycznym. Jest zaiste rzeczą niesłychaną, by najstarsze Towarzystwo Turystyczne w Polsce stosowało tego rodzaju proceder, skoro turyści żydowscy zajmują w krajowej turystyce niepoślednie miejsce. Uważam, że fakt powyższy, będący jaskrawym dowodem braku prawdziwego ducha sportowego wśród członków oddziału lwowskiego P. T. T., nie wymaga dalszych komentarzy. Społeczeństwo żydowskie, które tak chętnie spieszyło zawsze temu właśnie Towarzystwu z pomocą w potrzebie, będzie umiało godnie na to postępowanie zareagować".

TO I OWO.

Nagie „girlsy" w więzieniu

Nowy Jork znów przeżywa teatralną aferę. W pośrodku skandalu stoi tym razem dyrektor Karol Carrol, specjalista od rewij zupełnie lekkich i frywolnych. Przed rokiem popadł dyr. Carrol w konflikt z policją nowojorską, a to dlatego, że w czasie jednej z rewji urządził na scenie „kolację", w której doszło podobno do wyuzdanych orgij: Na scenie postawiono wannę, w której usiadła naga chórzystka. Policja wdrożyła proces, przyczem dyr. Carrolla skazano na karę więzienia. Dyr. Carroll nie przejął się jednak zbytnio tym wyrokiem. Oto wystawił niedawno w „New Amsterdam Theater" rewję pt. „Varsities". Rewja ta odznaczała się, wedle zapodań „fachowców", niejedną karkołomną i pikantną sceną. Skutek był taki, że pewnego wieczora spowodował komisarz policji uwięzienie na scenie — ośmiu girlsów i jednego z aktorów. Komisarz policji uznał bowiem, za zdrożną scenę, w której osiem nagich girlsów imitowało lalki woskowe na wystawie sklepowej. Aktor kreował rolę owego funkcjonarjusza firmy, który ma nagie lalki ubierać.

Najpopularniejszy przebój owej rewji posiadał jako refren słowa: „Is this the law?" (czy to jest to prawo?). Na komisarjacie policji nie przestawały chórzystki pod wodzą wspomnianego aktora, śpiewać owego przeboju z zacytowanym refrenem. Tego było już komisarzowi policji za wiele; toteż kazał girlsy i aktora uwięzić, a dyrektorowi wytoczyć proces.

Półtora miljona komunistów w Rosji

Centralny komitet partji komunistycznej w Sowietach ogłosił dane liczbowe, dotyczące składu partji.

W dniu 1 czerwca 1930 r. partja liczyła 1,551,000 członków i kandydatów. Z tej liczby 64,7 proc. czyli około 1 miljon, pochodzi z klasy robotniczej, 310,600 z klasy chłopskiej i 232,600 z innych warstw społecznych.

Z liczby miljona członków pochodzenia robotniczego tylko 46,8 proc. zatrudnionych jest w przemyśle lub rolnictwie, jako robotnicy, reszta zaś należy obecnie do warstwy urzędniczej. Nagół urzędnicy stanowią 30,7 proc. ogólnej liczby członków partji, liczą bowiem 476,000 osób.

Uczącej się młodzieży jest w partji 154 tysiące, czyli 9,8 proc. ogółu członków partji.

RZYM — ATENY — STAMBUL

Z Aten donoszą: W październiku br. podjęte ma być regularne połączenie samolotowe między Rzymem, Atenami a Konstantynopolem. Komunikacja odbywać się będzie na samolotach typu „Dornier". Nowa linja pasażerska, która zastąpić ma linję dotychczasową Brindisi — Ateny — Konstantynopol subwencjonowana będzie przez rząd włoski a to ze względów p o l i t y c z n y c h.

MIŁA NIESPODZIANKA DOUGLASA FAIRBANKSA

Miłej niespodzianki doznał znany bohater ekranów Douglas Fairbanks. Oto otrzymał zawiadomienie władz podatkowych w Waszyngtonie, że według ich obliczeń zapłacił w latach 1924-26 o 110 tysięcy dolarów więcej podatków aniżeli się należało. Jednocześnie zawiadomiono popularnego artystę, że suma ta jest do jego dyspozycji i każdej chwili może ją podjąć. Sto dziesięć tysięcy dolarów różnicy! Wielki Doug, widać, mało nie zarabia!

Zmierzch rodziny i małżeństwa w Rosji

Problem nowej rodziny w miastach sowieckich

XVI. ogólnozwiązkowy zjazd partji komunistycznej potwierdził stalinowską „generalną linję" i zaaprobował oficjalne plany, dotyczące socjalizacji życia publicznego w ZSSR. Tak więc władze moskiewskie już w najbliższym czasie będą mogły przystąpić do kontynuowania rozpoczętej już przed kongresem akcji na rzecz tworzenia „miast socjalistycznych", t. j. ośrodków miejskich, które wybudowane zostaną na zupełnie innych zasadach, niż miało to miejsce w miastach obecnych, których zasadniczą komórką było mieszkanie prywatne.

Z problemem nowych miast ściśle związany jest problem nowej rodziny. W jednym ze swych ostatnich numerów moskiewskie „Izwiestja" problem ten szczegółowo omawiają, wypowiadając przytem szereg bardzo interesujących poglądów.

„Izwiestja" stwierdzają przedewszystkiem, że nowe miasta socjalistyczne przynoszą z sobą wyzwolenie kobiety z pod jarzma kuchni i pokoju dziecinnego, otwierając jej równocześnie drogę do wszystkich dziedzin pracy ludzkiej, które dotychczas opanowane były prawie całkowicie przez mężczyzn. W nowych domach sowieckich nie może być miejsca dla starych jednostek gospodarskich, jakiemi dotychczas była rodzina. Również, jako instytucja wychowania dzieci, traci rodzina swą rację bytu, gdyż wychowaniem dziatwy zajmować się będą specjalne kolektywy. Wreszcie w nowych miastach, — jak podkreślają „Izwiestja", — położony zostanie kres terytorjalnej jedności rodziny, gdyż żony posiadać będą w socjalistycznych domach swe własne pokoje, a dzieci przebywać będą w oddzielnych zupełnie pomieszczeniach.

Tak więc miasta socjalistyczne, nad których stworzeniem pracują obecnie władze sowieckie, oznaczać będą do pewnego stopnia *koniec rodziny i małżeństwa w europejskiem słów tych znaczeniu.* „Izwiestja" uważają, iż właściwie z chwilą powstania nowych miast nie wiele się pod względem życia małżeńskiego w Rosji zmieni, bo przecież już teraz „nie wymaga się w Z. S. S. R. dla zawarcia małżeństwa żadnych przysiąg wierności do deski grobowej i żadnych zobowiązań natury prawnej, a rozwiązanie małżeństwa możliwe jest każdej chwili bez wszelkich formalności".

Jednakowoż inicjatorzy stworzenia nowych form życia rodzinnego w ZSSR sami przyznają, że nagłe zerwanie ze staremi zwyczajami jest rzeczą niemożliwą. Stare przyzwyczajenia i stare tradycje niechętnie ustępują miejsca zwyczajom nowym. Dlatego też w nowych miastach z początku nie można będzie stosować przymusu w stosunku do ich mieszkańców i kto nie zechce początkowo dzieci swych oddawać na wychowanie do kolektywnych internatów, temu musi się pozostawić swobodę indywidualnego wychowania dzieci. Tak samo, — zdaniem „Izwestij" — nie będzie można zmuszać mieszkańców nowych miast do stołowania się w kolektywnych jadłodajniach.

Uświadamiając sobie doniosłą rolę wychowania dzieci dla przyszłości narodu, działacze moskiewscy zdecydowani są nie szczędzić ofiar, by szkoły w nowych domach socjalistycznych postawić na jaknajwyższym poziomie, — oczywiście z punktu widzenia doktryny komunistycznej. W szkołach powinno się od lat najwcześniejszych urabiać duszę i umysł dziecka według zasad socjalistycznych, by w ten sposób dać krajowi armję zdecydowanych zwolenników nowego ustroju społecznego.

Dowy wychowawcze w nowych miastach nie mają być jednak zupełnie izolowane od dorosłej ludności. Przeciwnie, — według planów moskiewskich, — przechodzenie z domów dla dorosłych do domów dla dzieci i odwrotnie powinno odbywać się zupełnie swobodnie, by rodzice mogli każdej chwili z dziećmi swemi się zobaczyć.

Nie ulega wątpliwości, że węzły rodzinne w nowych miastach sowieckich będą daleko słabsze, niż to ma miejsce obecnie w całym kulturalnym świecie. Zresztą leży to w intencjach bolszewików, którzy w swem dążeniu do stworzenia „nowej rodziny" już zawsze zmierzali systematycznie do osłabienia rodziny, jako podstawowej komórki narodu. W niektórych nowych miastach sowieckich, które częściowo zostały już wybudowane (Dnieprostroj, Stalingrad itd.) życie rodzinne ma też zupełnie odmienny charakter niż w miastach starych.

Oczywiście narazie jeszcze nie można przewidzieć, jakie praktyczne następstwa pociągnie za sobą cała ta akcja, która zmierza do zniszczenia tego, co dla człowieka było dotychczas święte, do pozbawienia go rodziny i wyzucia go z najszlachetniejszych uczuć, t. j. z miłości rodzicielskiej i przywiązania do własnego ogniska domowego. *(C-s).*

PETTICOAT (N. Jork)

Rewolty więzienne w Ameryce

Z za kulis tortur XX. wieku

Stany Zjednoczone są rzekomo najbardziej nowoczesnym tworem państwowym. Wszystko tam wydaje się staremu światu przykładem, wszystko wynędzniałej Europie godne naśladowania. Także więzienia. Kiedy mówi się np. w Niemczech o więzieniach amerykańskich, myśli się powszechnie o oślepiających obrazach. Sing Sing. Zdarzają się tam w ciągu 5 miesięcy trzy rewolty wojenne w stanie Nowy Jork. Trzynaście trupów po obydwu stronach i szkody na około miljon dolarów. Pierwsza rewolta nie zastanawiała jeszcze. Może to się zdarzyć każdemu porządnemu zarządowi więziennemu. Dwie rewolty to już rzecz przykra. Aż trzy? Jednać coś gnić musi w nowoczesnym stanie Nowy Jork.

Stan ten więzi w murach 11.000 ludzi: mordercy, włamywacze, rabusie, złodzieje, szantażyści, sutenerzy, wszystko, co należy do kategorji ciężkich przestępców albo, co napiętnowało tak amerykańskie ustawodawstwo kryminalne, znajduje pomieszczenie w pięciu więzieniach nowojorskich. Do Sing — Sing posyła się przestępców zasądzonych w okręgu miejskim Nowy Jork. Auburn ma oddział dla mężczyzn i kobiet, uważany może więc być za dwa więzienia. Wiezienie Clintom Dannemora (z przydomkiem „Sybir") przyjmuje tylko notorycznych przestępców ciężkiego kalibru. Dom poprawczy Great Meadow Comstock, najnowsze więzienie z wszystkich nowojorskich, zbudowano przed 20-tu laty, jako dom poprawczy dla „nowicjuszy". Inne dożyły już czcigodnego wieku. Najstarszą część Sing — Sing zbudowano jeszcze w roku 1825, co wedle europejskich pojęć dużo jeszcze ma wspólnego z średniowieczem. Auburn i Dannemora, gdzie odbyły się — jak wiadomo — owe trzy pożyczki pochodzą z lat 1818 i 1845. Dannemora nie posiada ustępu. Więźniowie posługiwać się muszą prymitywnemi wiadrami. Najwyżej znaleźć może tam pomieszczenie 1.160 więźniów, ale w czasie ostatniej rewolty więziennej ilość więźniów wynosiła tam 1568. Auburn posiada już wprawdzie ustępy, ale nie ma kanzlizacji. Ilość robactwa jest tam przysłowiowa. Cele wynoszą dwa metry wysokości, dwa metry długości i jeden metr szerokości. Więzienie obliczone jest normalnie na 1226 ludzi, ale w lipcu 1929 r., w czasie pierwszej rewoty było tam 1750 więźniów, za drugiej rewolty 1560 więźniów. Z braku miejsca spali więźniowie w korytarzach.

II.

W Sing—Sing znajduje się 2.000 więźniów, których pilnuje 180 dozorców. Więcej, niż połowa, nie ma zajęcia. Tylko jedna trzecia przestępców może znaleźć pracę w shop. Sporządzają tam blaszane numery rejestracyjne dla samochodów, zarabiając dziennie półtora do 25 centów. Więzienie to — nazwane żartobliwie „Mount Pleasant Prison" załatwia dziś wszystkie kary śmierci w stanie Nowy Jork. Przedtem dzieliły się między sobą Auburn i Cilgton straceńcami, ale tam cele śmierci, nie posiadały dostatecznej siły prądu. Tam [illegible] nie posiadały własnej dynamo maszyny. W czasie straceń światło elektryczne przygasało na kilka minut. Ten nie zawodzący sygnał—wedle przepisu państwowego we czwartki o 11 w nocy — powodował u łatwo ulegających podrażnieniu więźniów wybuchy wściekłości, albo napady obłędu. Wobec tego odbywają się odtąd wszystkie egzekucje w Sing—Sing, którego elektryczny fotel wedle osądu amerykańskich fachowców wyposażony jest w wszystkie najnowocześniejsze zdobycze techniki.

Ale i Dannemora ma swoją specjalność. Znajduje się tam „Ice House" rodzaj zimnej, poniżej zera piwnicy z 26 izolowanemi celami dla przestępców, którzy (cytuję z regulaminu więziennego) „nie poddają się żadnej innej formie dyscypliny więziennej". Określenie „lodownia" mówi za siebie. Cele te znajdują się pod ziemią i nie posiadają bezpośredniego światła dziennego i są mniej więcej tak wielkie, by mogły pomieścić przestępcę i pozwolić mu się położyć lub stać prosto. Więźnia obserwuje się zgóry i stamtąd też przez żelazne okratowanie podaje mu się jadło do tej średniowiecznej komory. Obawa przed tym rodzajem kary, prześladuje wedle zapewnienia „Warden Lawes" więzienia Sing—Sing, niby zmora każdego więźnia w stanie nowojorskim. Bo kara w celi „Lungeon" w Clinton groz. nietylko przestępcom umieszczonym w tem więzieniu. Także i reszta więzień chętnie i często korzysta i transportuje niekarnych więźniów do tego „Ice House" Dannemora. Obecnie kiedy w prasie amerykańskiej dużo mówi się o projektach reformy więziennictwa, stało się wiadome, że nawet teraz dobudowuje się w Clinto nowe „cele—lodownie", i że także w nowem więzieniu Attica, którego nie ukończono jeszcze, planuje się wzorowe takie komory tortur!

III.

Cóż zresztą innego czyni stan nowojorski dla pięciu swoich kaźni? Wylicza przed opinją publiczną, która na całej linji zajmuje stanowisko przeciw tym przedpotopowym stosunkom, że na utrzymanie więziennictwa łoży pięć miljonów dolarów rocznie, że więc na każdego więźnia wypada 500 dolarów na rok. So to tylko koszty utrzymania, nie włączając sumy 30 miljonów dolarów, jaką niedawno kongres uchwalił na budowę gmachów więziennych, Ale w szczegółach wygląda rachunek inaczej. Na poszczególnego więźnia wydaje się mocą ustawy, pochodzącej z roku 1868, dziennie 21 (wyraźnie: dwadzieścia jeden) centów na jedzenie. W r. 1868 była jednak siła kupna dolara w Stanach Zjednoczonych czterokrotnie wyższa niż dziś. Dziś otrzymuje więzień za tych 21 centów z rana: siekanego mięsa i kawy, w południe surowe mięso i jarzynę, wieczorem kawę, chleb i wodnistą zupę. Skutek jest oczywiście taki, że nawet urzędownie przyznaje się niedożywianie wszystkich więźniów. Z własnej kieszeni mogą więźniowie dziennie wydawać na odzienie i jedzenie po trzy dolary, pod warunkiem oczywiście, że — mają te pieniądze. Że jednak właśnie przeważna liczba nie może korzystać z tego udogodnienia, stało się to — jak udowodniono — powodem rewolt. Jednak nie było to w żadnym z trzech buntów rewoltą masową. Była to raczej zrozpaczona próba mniejszości w kierunku zdobycia za wszelką cenę swobody. Wystarczyły tylko drobne grupy rozsądnych, by resztę sprowadzić na drogę rozsądku. Bo zrozpaczona mniejszość straciła rozum. Czyn ich określa amerykański terminus technicus criminalis, jako desperate psychology". Europejscy psycholodzy kryminalni nazwaliby to poprostu więziennym obłędem. Pojawił się on u stusiedemdziesięciu więźniów, skazanych pod t. zw. „Baumes Law" na *dożywotnie* więzienie. Ustawa dożywotniego więzienia dotyczy wszystkich, którzy po trzykrotnym zasądzeniu popełniają czwarty

przestępstwo. Czy idzie tu o przestępswo lżejsze czy ciężkie, przeciw przepisom karnym — sędzia niema innego wyboru. Nieubłagana surowość piętnuje skazańca karą najcięższych zbrodniarzy. Niema też możności apelacji ani widoków na ułaskawienie. Beznadziejnie wydany jest na łup losu, z czego wybawić go może tylko śmierć. Fizyczne warunki życia więźnia były wtórnemi przyczynami buntów nowojorskich zasadniczą przyczyną było: *zwątpienie.*

IV.

Na Broadway'u wystawia się sztukę kryminalną pt. „Criminal Code", która w przeciwieństwie do podobnych brukowych sztuk nie jest pozbawiona psychologicznej wartości. Obraz przedstawia upadek młodego Amerykanina, który przez nieszczęśliwy przypadek dostaje się do więzienia, gdzie okropne warunki pchają go do rewolty, w której staje się mordercą. Amerykańska sprawiedliwość zna tu tylko jedną karę: elektryczny fotel. Sztuka ta znajdzie zapewne z powodu efektownego przeprowadzenia drogę do Europy. Publiczność europejska nie powinna w rozbudowie akcji tej teatralnej sztuki dopatrywać się ani konstrukcji ani też sztucznych efektów. Audytorjum to musi wiedzieć, że taka dola codziennie stać się może i staje się prawdą w zakresie twardego ustawodawstwa karnego i jeszcze twardszego nieludzkiego wykonania kary.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

O żydowski dom ludowy w Brzesku

(Kr. wł.) **Brzesko**, w lipcu.

Od kilku lat istniejąca u nas akcja dookoła budowy Żyd. Domu Ludowego, doznała w ostatnich czasach pewnego ożywienia. Objaw ten spowodowany chęcią jak najszybszego zrealizowania tego bądźcobądź nader trudnego — jak na obecne krytyczne czasy — przedsięwzięcia świadczy o zapale pracy i silnej woli komitetu, co powinno znaleźć zrozumienie u społeczeństwa naszego miasta.

Po serji odbytych przedstawień z dochodem na ten cel, urządzono onegdaj w sali Magistratu wielkie zgromadzenie, celem zorganizowania komitetu obywatelskiego z programem intenzywnego poparcia tej akcji. Na zgromadzeniu wobec licznie zebranego audytorjum, doskonałe przemówienie wygłosił prezes tutejszego kahału p. Dr. Bloch. Referent podniósł zasługi dotychczasowych komitetów dokoła zebrania funduszów, a przedewszystkiem pełną poświęcenia pracę twórcy i długoletniego prezesa, nieobecnego już w Brzesku Dr. Krittensteina, w nagrodę czego mówca proponuje wpisanie go honorowo do Złotej Księgi Żyd. Domu Ludowego, co przyjęto jednogłośnie. Następnie prelegent zwraca się z apelem do zebranych o wydatne poparcie komitetu w tej żmudnej a doniosłej pracy.

Przemówienia wysłuchano z niesłabnącą uwagą i zaciekawieniem. W dyskusji zabierali głos pp. R. Ausenberg, M. Strauber i L. Gelberger, poczem dokonano wyboru komitetu Obywatelskiego w osobach pp. Dr. Blocha, Dr. Deichesa, Dr Stiela, Ch. Kramera, R. Ausenberga, Z. Birona, M. Ulmana, I. Panzera, N. Berkelhamera, J. Schindlera i M. Hamersfelda.

Należy się spodziewać, iż praca pójdzie obecnie w żywszem tempie i przy intenzywnym współudziale Komitetu Obywatelskiego, powiększy znacznie fundusze, co umożliwi przyspieszenie terminu rozpoczęcia budowy. (Efes).

Życie sjonistyczne w Krośnie

(Kor. wł.) W dniach 6 i 7 bm. bawił u nas gen. sekr. org. sjońskiej Zach. Małop. i Śląska tow. A. Hofstätter. W trakcie odwiedzin odbyło się zebranie młodzieży niezorganizowanej, na którem wygłosił tow. Hofstätter interesujący referat n. t.: „Sjonizm i znaczenie młodzieży stamsjonistycznej w ruchu odrodzeniowym". Generalny sekretarz odbył również naradę z kierownictwem miejscowego Brith Trumpeldoru, interesując się żywo działalnością tejże organizacji. Drugi dzień swego pobytu wykorzystał tow. Hofstätter dla zawiązania w naszem mieście gniazda Hanoar Haiwri, którego kierownictwo powierzono kol. Steigbüglowi, L. Teplickiemu oraz H. Flapanównie.

Komitet lokalny Org. Sjon powinien zająć się bliżej tą nowopowstałą placówką młodzieży ogólno- sjońskiej i przyczynić się do realizacji planu pracy a tem samem do rozwoju tej organizacji.

Po omówieniu wobec licznie zebranej młodzieży Brith Trumpeldoru i Hanoaru zadań i celów organizacji stamsjońskiej, wziął gen. sekr. udział w posiedzeniu komisji Ż. F. N. pod przewodnictwem tow Teplickiego. Na posiedzeniu tem złożył sprawozdanie z obecnej sytuacji politycznej w sjoniźmie, poczem omówił wyczerpująco cały szereg aktualnych spraw m. in uroczystość Kaf Tamuz.

W niedzielę 13 bm. przeprowadzono z wielkim sukcesem zbiórkę uliczną na rzecz Ż F N w Iwoniczu [illegible] udział w której należy się szczególne [illegible]kowanie pp. Teplickim, Nachtgeistowej, Cl. Grade, Wallachowej, Lindberżance, Grüssowi, Voglowi, Biederowi i in.

W rocznicę śmierci naszego Wodza urządziły org. młodzieży Brith Trumpeldor i Hanoar Haiwri „Uroczysty Wieczór" w lokalu „Beth Jehudy", gdzie miał miejsce raport a umundurowani członkowie trzymali straż honorową przed osłoniętym kirem żałobnym obrazem Herzla. Po przemówieniach kol. Salomona Steigbügla, I. Spitza, Altmana, pieśniami hebrajsko- żydowskimi zakończono uroczystość, którą dzięki podniosłemu nastrojowi pozostawiła po sobie jak najsympatyczniejsze wrażenie. (a).

NIE BĘDZIE POLITECHNIKI W ŁODZI

Sfery gospodarcze Łodzi już od dłuższego czasu czyniły starania mające na celu utworzenie politechniki w Łodzi. W tych dniach odwiedziła nawet w tej sprawie ministra oświaty delegacja miasta Łodzi, która wręczyła ministrowi odpowiedni memorjał.

W odpowiedzi zaznaczył minister Czerwiński, że z powodu braku funduszów nie może być w tej chwili mowy o utworzeniu politechniki w Łodzi. Natomiast przyrzekł p. minister, iż jeszcze w najbliższym roku szkolnym utworzony zostanie przy istniejącej już w Łodzi szkole tekstylnej, oddział elektrotechniczny z szerokim programem nauki. Na oddział ten będą mogli zapisywać się kandydaci, którzy wykażą się ukończeniem przynajmniej sześciu klas gimnazjalnych. Pozatem szkoła ta będzie rozszerzona w najbliższym roku szkolnym przez utworzenie kilku nowych oddziałów tak, iż otrzyma charakter wyższej szkoły technicznej. Nauka trwać będzie odtąd w szkole tej lata. Absolwentom szkoły przysługiwać będzie tytuł „technik".

NAPAD BANDYCKI NA HANDLARZY ŻYDOWSKICH POD WARSZAWĄ

Onegdaj nad ranem jechali szosą z Warszawy do Falenicy dwaj handlarze żydowscy Szajnman i Rosenberg. Gdy wóz na którym jechali, przejeżdżał przez lasek koło Anina, wyskoczyło nagle z zarośli kilku bandytów z nożami w rękach, którzy zatrzymali wóz i grożąc zabiciem, zażądali wydania pieniędzy. Szajmannowi zrabowali bandyci 200 zł, Rosenbergowi 300, poczem ulotnili się. Zaalarmowany posterunek policji zarządził pościg który jednak nie dał rezultatu.

ŚLUB NA ŁOZU ŚMIERCI.

Stanisława Sadowska i Marjan Bartosiak, oboje zamieszkali w Żyrardowie, od kilku lat znali się, uczęszczali na zabawy, tańce, w końcu postanowili pobrać się.

Rodzice Sadowskiej, gdy dowiedzieli się o tem, sprzeciwili się zamiarowi córki.

W ubiegły piątek, St. Sadowska, obeszła wszystkie swoje znajome, opowiedziała im. że nareszcie znalazła drogę wyjścia z niemiłej sytuacji, i z każdą czule się pożegnała.

Po pewnym czasie wyszła w pole, gdzie otruła się esenoją octową.

W stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala miejscowego.

O tragicznym tym wypadku dowiedział się Bartosiak, który wnet stawił się u łoża chorej.

Po krótkiej naradzie z nią, i za zezwoleniem naczelnego lekarza szpitala B. wezwał księdza, który w obecności kilku świadków z pośród chorych szpitalnych oraz posterunkowego policji udzielił im ślubu.

Sadowska po upływie godziny zmarła.

TAJEMNICA SŁOJA Z WĘŻAMI W PARKU ŁAZIENKOWSKIM

Nauczycielka szkoły powszechnej z pod Wilna pani Stanisława Zawadzka, bawiąc na wycieczce w Warszawie, znalazła się w parku Łazienkowskim, gdzie siedząc na ławce czytała książkę. W pewnej chwili zauważyła Zawadzka starszego jegomościa w ciemnych okularach, który niósł pod ręką szklany słój. Jegomość ten usiadł na ławce naprzeciw Zawadzkiej, kładąc obok siebie słój. Nagle dał się słyszeć szmer. Pani Zawadzka rzuciła okiem na szklany słój, z którego wiatr zdmuchnął papier, w który naczynie było opakowane Ku swemu wielkiemu przerażeniu spostrzegła pani Zawadzka, że w słoju znajdują się węże Przerażona pobiegła do policjanta. Kiedy jednak wraz z policjantem przybyła na wskazane miejsce, owego jegomościa ze słojem i wężami już nie było.

Policja prowadzi w tej sprawie ścisłe dochodzenia. Istnieje bowiem przypuszczenie, że ów tajemniczy osobnik i amator wężów krąży po ogrodach i skwerach, gdzie wypuszcza jadowite żmije Kto wie czy właśnie w tym celu nie przyszedł do ogrodu Łazienkowskiego

PONURA ZBRODNIA POD BIAŁYMSTOKIEM

We wsi Daniłowicze pod Białymstokiem dokonano w nocy z środy na czwartek potwornej zbrodni. Niewykryci zbrodniarze wdarli się do mieszkania zamieszkałej w tej wiosce wdowy, niejakiej Dąbrowskiej, którą zamordowali wraz z dwiema córeczkami, podrzynając swym ofiarom gardła. Następnie bandyci obrabowali mieszkanie. Władze śledcze prowadzą dochodzenia celem wykrycia potwornych zbrodniarzy.

ZDZICZAŁY CHŁOPIEC ODCIĄŁ KOLEDZE GŁOWĘ SCYZORYKIEM.

Z Białegostoku donoszą: Na polach pod wsią Rzepice powstała sprzeczka między dwoma chłopakami 14-letnim Mikołajem Tołościukiem i 16-letnim Janem Panasiukiem Sprzeczka rychło przerodziła się w bójkę, podczas której Panasiuk pchnął swego przeciwnika scyzorykiem w szyję. Gdy Tołościuk ranny upadł na ziemię, zdziczały Panasiuk tak długo znęcał się nad nim, aż odciął mu głowę od tułowia. Zwyrodniałego wyrostka aresztowano.

KOBIETA ROZSZARPANA PRZEZ PSA.

Tragiczny wypadek zdarzył się w lesie we wsi Grzybowo w pow. płońskim.

W lesie tym zbierała jagody Marja Skibińska z Warszawy, przebywająca w Grzybowie na letnisku. Kobietę zobaczyli dwaj gajowi: Stanisław Grabarz i Jan Olszewski, którzy szli z dużym psem wilkiem. Nie namyślając się długo, poszczuli oni Skibińską psem. Wilk rzucił się na kobietę i poszarpał jej brzuch tak silnie, że jelita wypłynęły na wierzch.

Świadkiem zajścia był pewien mieszkaniec Grzybowa. Chciał on stanąć w obronie Skibińskiej. Zezwierzęceni gajowi nie pozwolili na to, grożąc, że i jego spotka taki sam los

Skibińska wśród strasznych męczarni zmarła.

Celem przeprowadzenia śledztwa wyjechał na miejsce starosta z Płońska

CZY MOŻNA PRZEMYCAĆ FORTEPJANY?

Dotychczas spotykano się z wypadkami przemycania drobnych przedmiotów, które łatwo można ukryć. O tem jednak, że można przemycać fortepjany, nie śniło się nawet podejrzliwym zawsze strażnikom celnym. A jednak jak donoszą z Katowic, po dłuższej obserwacji wpadły władze graniczne na pograniczu polsko- niemieckiem na ślad szeroko zakrojonej afery przemytniczej, przyczem głównym artykułem przemytu były.. fortepjany, przewożone z Niemiec do Polski. Mianowicie pewna wielka firma fortepjanowa w Bytomiu za pośrednictwem swego agenta w Królewskiej Hucie sprzedawała w Polsce fortepjany przemycane w wielkich wozach meblowych Stwierdzono. iż w ten sposób przeszmuglowano do Polski kilkadziesiąt fortepjanów i pianin. Władze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenia.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„PALAESTINA". Monatsschrift für den Aufbau Palästinas. (XIII. Jahrg. Juni 1930. Wiedeń I, Hessgasse 7.) Treść: Dr. A. Granovsky, Jerusalem: Ueber die Wandlungen in der Struktur des Grundbesitzes in Palästina; M. Nemirowski, Tel Awiw: Die Zusammensetzung der Beamtenschaft der Palästinaregierung; G. S. Blake, Regierungsgeologe, Jerusalem: Die Frage der Wasserversorgung Rundschau. Dr. Robert Weltsch: Jewish Agency Nachrichten und Daten. Bücher und Zeitschriften (Znakomite to czasopismo, redagowane doskonale przez Adolfa Böhma, możemy gorąco polecić!).

PANEUROPA - ZEITSCHRIFT. (Heft 6/7, Wien I, Hofburg). Zeszyt, poświęcony berlińskiej konferencji Unji Paneuropejskiej, zawiera wszystkie referaty i przemówienia, pełny tekst memorjału B[illegible] itd.

ROK II. **DOM i SZKOŁA** Nr. 13

Zagadnienia wychowywania i kształcenia dziewcząt

Wychowanie dziewcząt jest obecnie kwestją bardzo aktualną, tembardziej, że żyjemy w epoce dokonywujących się zmian życia społecznego, a w związku z temi zmianami nastaje nowa era wychowania wogóle, a wychowania *dziewcząt* w szczególności.

We wychowaniu dziewcząt przeważał do niedawna kierunek mający przeważnie na celu przygotowanie do zajęć w ognisku domowem. W stosunkowo nielicznych wypadkach można było zauważyć dążenie do samodzielnego stanowiska, do wyboru zawodu dla zarobku.

Teoretyczną stroną wychowania dziewcząt bardzo rzadko się zajmowano, a cel i ideał wychowania dziewcząt — mimo zmienności celów wychowania ogólnego stosownie do epoki — pozostawał przez wieki prawie, że ten sam u wszystkich narodów, mianowicie *wychowanie jedynie dzielnej matki i gospodyni domu.*

Dziś ideał ten nie wystarcza; doznał też rozszerzenia. *Celem wychowania dziewcząt jest obecnie nietylko przygotowanie dla ogniska domowego, lecz zarazem przysposobienie do zawodu*, ponadto *wykształcenie*, któreby umożliwiło wytworzenie zwartego światopoglądu, oraz pewne zainteresowanie się sprawami publicznemi, w szczególności w zakresie opieki społecznej.

W aktualnej dziś kwestji wychowania dziewcząt winna być wskaźnikiem przedewszystkiem *znajomość psychiki dziewczęcej.*

Jedną z *cech psychologicznych wieku dziewczęcego* jest nastawienie woli ku celom idealnym w okresie młodocianym, o ile otoczenie nie działa destruktywnie.

Z tego wynika konieczność *nadania treści idealnej zajęciom dziewcząt*, także zajęciom domowym np. w pomaganiu matce w pracy, w przeciwnym razie nie wydobędzie się należytej energji na te cele. Z tego nastawienia wynika konieczność, ażeby pewne rzeczy tyczące wewnętrznego rozwoju stały się dzięki przyzwyczajeniu niejako *naturą dziewczęcia.* Dziewczę musi przed wejściem w okres dojrzewania przyzwyczaić się do *sumienności* w wykonywaniu pewnych zleceń, *gotowości udzielenia pomocy, do utrzymywania w porządku* własnych rzeczy w szczególności do pewnego *opanowania się i dyscypliny* przedewszystkiem w drobiazgach życia codziennego, (opanowanie sie w zachowaniu, w poruszaniu, mówieniu, śmianiu się i płakaniu). Wszystkie te akty nie powinny już wymagać wysiłku woli lub zastanowienia w okresie dojrzewania. Okres ten tyle nowego przynosi, że byłoby to przeciążeniem, gdyby dopiero wtedy dziewczę musiało się tego uczyć; w młodem dziewczęciu, jak u każdego młodego człowieka, siła woli jest do pewnego stopnia ograniczona. U 16-letniej dziewczynki nie powinno już być aktem decyzji albo wysiłku woli podniesienie papierka leżącego na podłodze, zamknięcie szuflady lub spokojnego zachowania się na schodach budynku szkolnego. Winno to być u niej samo przez się zrozumiałem i niejako mechanicznie wykonywane. Wolę swą i energję mają dziewczęta w młodocianym wieku skierować ku swemu kształceniu duchowemu ku tworzeniu podstaw swego światopoglądu. Dziewczęta w wieku młodocianym przeważnie uczuciowe, o silnem życiu intuicyjnem, wymagają rozumnego i subtelnego traktowania.

Psychologowie współcześni rozróżniają pewne *typy dziewczęce* według cech psychicznych, przeważających u danej jednostki; Elsa Croner w swej „Psychologji młodzieży żeńskiej" ustala pięć zasadniczych typów: 1. *typ romantyczny*, trudno oddzielający fantazję od rzeczywistości, zamiłowany w poezji, w muzyce, dążący do **życia pełnego wrażeń i nastrojów.** 2. *Typ erotyczny*, u którego przeważa kokieterja, flirt, typ dążący przedewszystkiem do „wyżycia się". 3. *Typ trzeźwy*, stawiający sobie cele praktyczne, możliwe do osiągnięcia, dążący przedewszystkiem do życia spokojnego w dobrych materjalnych warunkach. 4. *Typ intelektualny* dosyć rzadki, wykazujący zdolność myślenia syntetycznego, krytycznego, który ceni przedewszystkiem wiedzę i wykształcenie. 5. Wreszcie *typ macierzyński*, najczęstszy i najbardziej pożądany z biologicznego punktu widzenia, dla którego życie ma wartość, o ile związane jest z dzieckiem i opieką nad nim. *Odmianą typu macierzyńskiego jest typ społeczny.* Oba te typy wykazują pragnienie pracy a nawet poświęcenie się dla innych; typ macierzyński dla najbliższych, typ społeczny dla szerokiego ogółu. *Kształcenie* dziewcząt należałoby indywidualizować wedle właściwego im typu. Fakt, że typ macierzyński i względnie społeczny wśród dziewcząt przeważa, winien być pobudką do tworzenia szkół przeważnie dostosowanych do tego typu; w mniejszej ilości potrzeba szkół względnie pewnych oddziałów dostosowanych do nielicznego typu intelektualnego.

Dla dziewcząt typu macierzyńskiego nie jest odpowiednią jako szkoła wyższa ani akademja handlowa ani uniwersytet: odpowiada im — co stwierdził prof. William Stern — *szkoła pracy społecznej* lub *seminarjum nauczycielskie.* Dziewczęta wymienionego typu dobrze się czują w zawodzie społecznym, jako kierowniczki ognisk dla dzieci i ogródków dziecięcych lub w zawodzie nauczycielskim, szczególnie wśród małych dzieci, u których bardziej widoczną jest potrzeba pomocy i opieki.

Należy zatem przeciwdziałać szkodliwej ambicji, by dziewczę za wszelką cenę przedostało się przez gimnazjum, a wskazać na równowartość szkół innego typu np. szkół zawodowych.

W naszych czasach widoczną jest tendencja w tym kierunku. W ostatnich latach powstaje coraz więcej *szkół zawodowych dla dziewcząt*, jak szkoły przemysłowe, szkoły gospodarstwa domowego lub kursy dla freblanek.*) Do instytucyj nowego typu należą *szkoły społeczne*, przygotowujące do zawodowej pracy społecznej. Po ich ukończeniu mogą dziewczęta znaleźć pracę jako pracownice instytucyj społecznych np. jako sekretarki lub kierowniczki w zakładach opieki społecznej, jako bibljotekarki, inspektorki pracy.

Szkoły społeczne znane są na zachodzie, szczególnie w Anglji, Belgji, Niemczech i Szwajcarji. Szkoły te zaczynają i w Polsce budzić zainteresowanie. Istnieją szkoły społeczne w Warszawie i w Poznaniu; w Krakowie zamienione zostały dawne kursy żeńskie imienia Baranieckiego na „Szkołę pracy społecznej", która kształci młodzież żeńską w dziedzinie tej pracy. Na uwagę zasługuje państwowe studjum pracy społeczno-oświatowej w Warszawie pod kierownictwem Dr. Heleny Radlińskiej, które powstało w r. 1925. Jest to kurs dwuletni, obejmujący cztery działy pracy społecznej: nauczanie dorosłych, organizację życia społecznego, bibljotekarstwo, opiekę nad matką i dzieckiem.

W Niemczech jest obecnie 30 takich szkół. W Polsce zakładają poszczególne stowarzyszenia *kursy pracy społecznej.* Niedawno został powołany do życia *kurs pracy społecznej* z ramienia sekcji społecznej Komitetu Organizacji Kobiet Żydowskich Wschodniej Małopolski we Lwowie. Ma on za cel przeszkolenie teoretyczne i praktyczne działaczek i zawodowych pracowniczek, a także i pracowników na pola opieki społecznej.

Narazie niewielka liczba dziewcząt kształci się dla pracy społecznej. Większość dziewcząt z domów dobrze sytuowanych i średnio zamożnych uczęszcza do gimnazjum nie zastanawiając się zbytnio nad przyszłą pracą. Gimnazjum pozostanie i po dokonanej potrzebnej reformie szkołą odpowiednią dla typu intelektualnego dziewcząt, dla większości jednak winna być stworzona *sieć szkół zawodowych, seminarjów ochroniarskich i szkół pracy społecznej.*

Dr. A. Brossowa.

*) Wśród zawodowych szkół żydowskich na szczególną uwagę zasługują: Szkoła zawodowa p. Dr. Klattenowej we Lwowie i „Ognisko Pracy" p. Franklowej w Krakowie.

Myśli o wychowaniu dziewcząt

„Bóg dał równie kobietom jak mężczyznom, wolę i rozum. Słuszność i dobro kraju wymaga, aby **równe było prawo** dla mężczyzn i dla białychgłów"...

Staszic.

Należy się spodziewać, że w ciągu najbliższych lat koła rodziców zrozumieją, że **wyższe wykształcenie** nie da się wymusić, lecz że jest ono **funkcją uzdolnienia**, oraz, że przecenianie szkoły, która jako jedyny warunek dla dostania się do lepiej płatnych zawodów stawia świadectwo dojrzałości, ciężko się pomści na dzieciach i na strukturze gospodarczej: **Istnieją bowiem różnorodne, praktyczno-artystyczne albo społeczne uzdolnienia u naszych dziewcząt, które się pięknie rozwijają i mogłyby dojść do owocnej** działalności, gdyby im pozwolono wyżyć się w praktycznej pracy bez przeciążania abstrakcyjnym materjałem naukowym...

Susanne Engelmann.

„**Kultura domu** wyciska najsilniej swe piętno na osobowości młodego dziewczęcia; to piętno przebija się potem we wszystkich fazach życia kobiety, czy to w życiu zawodowem, czy też w życiu jej jako matki i gospodyni".

Else Croner.

„Jest cechą naszej epoki, że brak jest **kobiecie** dumy, świadomości, że należy zachować swą godność, i że brak jej dlatego poczucia tego, co się godzi... **Cechy prawdziwej kobiecości należy dziś** świadomie pielęgnować w młodzieży żeńskiej... Im więcej **karności wewnętrznej** posiada dziewczyna, tem prawdziwszą stanie się kobietą — bez karności tej nigdy nie dojdzie dziewczę do prawdziwej kobiecości.

Magdalena Tilling.

Droga do istotnej i zdrowej emancypacji prowadzi nie przez zapożyczanie od mężczyzn ich wad i słabostek, lecz przez mądre, świadome i celowe nabywanie tych umiejętności, poprzednio tylko dla mężczyzn dostępnych, które i kobietom przydać się mogą i które z pożytkiem dla nich i dla społeczeństwa mogą być przez nie uprawiane... Chodzi o to, **by dziewczęta były tak kształcone i wychowywane, by główne cele ich przyszłego życia były w nauczaniu szkolnem brane pod uwagę, oraz by zawody dla nich były umiejętnie dobrane.**

Z. Degen Ślósarska.

O wychowaniu dziewcząt

dużo ostatnio pisze się w prasie pedagogicznej, tak polskiej jak i zagranicznej. Z ostatnich prac należy zanotować **Dr. A. Brossowej „Z zagadnień psychologji i wychowania młodzieży"** w **„Przeglądzie Społecznym"** 1929 Nr. 12 i w **„Przeglądzie Pedagogicznym"** Nr. 14 i 15 z r. 1930, **Dra J. Kuchty „Z badań nad psychiką młodzieży żeńskiej"** w **„Ruchu Pedagogicznym"** Nr. 3, 1930. Z książek ostatniej doby najciekawsze wyszły w literaturze niemieckiej. Są to. **Else Croner: „Die Psyche der weiblichen Jugend"** nakł. Beyer u. Söhne, Langensalza, 1928; w tymże nakładzie **Mgd. v. Tilling „Psyche und Erziehung der weiblichen Jngend".** **Else Schifforth: „Die psychologischen Grundlagen der heutigen Mädchenbildung"**, Klinkhardt, Leipzig, 2 tomy; **Susanne Engelmann: „Die Erziehung des Mädchens"** Quelle und Meyer, Leipzig, 1929, **Th. Friedrich: „Die Frau als Bildungsziel"**, Teubner, Leipzig, 1929, **H. Graf: „Das Problem der weiblichen Bildung"**, Göttingen, 1925, **A. Knocke: „Was kann unsere Tochter werden?"** Quelle u. Meyer, Leipzig i inne.

Wydawnictwa nadesłane

KSIĄŻKI.

SPRAWOZDANIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO TOW. ŻYD SZK. ŚREDN. W ŁODZI ZA ROK SZK. 1929/30, Łódź 1930, str. 107 tekstu polskiego, 39 hebrajskiego. Sprawozdanie daje wgląd na stosunki wewnętrzne zakładu, które, jak zeń wnioskować można, oparte są na **zdrowych podstawach pedagogiki współczesnej** oraz zasadzie **współpracy nauczycielstwa, rodziców i młodzieży**. Zewnętrznym wyrazem tej współpracy jest np. udział przedstawicielki Komitetu Rodzicielskiego w Radzie Pedagogicznej, udział Rodziców w imprezach szkolnych, kolonja wakacyjna w Zawoji, wydawanie pisma dla rodziców „Ogniwa“, samorządowa organizacja uczenic „Achwah“ itd. Zakład liczy 4 klasy wstępne (powszechne) i 8 gimnazjalnych, obejmując razem 427 uczenic, w poszczególnych klasach jest uczenic 18 do 44, w gimnazjum przeciętnie 25. Ułatwia to znakomicie działanie wychowawcze nauczycieli. Grono nauczycielskie liczy sił 27. Program obejmuje dział przedmiotów judaistycznych (1 g. religji, 3—4 biblji, 3—5 hebrajskiego, 2—3 historji Żydów), oraz dział humanistyczny ogólnokształcący.

W sprawozdaniu znajdujemy 3 cenne prace:

1. **Prof. Dr Z. Ellenberg: „Żydzi i początki szkolnictwa powszechnego w Łodzi (1806—1864).**

2. **Prof. Dr Henryk Ormian: „Niektóre problemy metodologiczne psychologji młodzieży“**, oraz w części hebrajskiej

3. **„Treny“ Kochanowskiego w pięknem tłumaczeniu prof. Chila Rozencweiga.**

Wszystkie te prace mają poważną wartość: dwie pierwsze naukową, trzecia — literacką. Fachowcy potrafią je należycie ocenić. ml.

CZASOPISMA.

„WIEK SZKOLNY“ Nr. 11: O zdrowe wakacje. Funkcje genetyczne a kategorje zabaw (Dr Stendig), Obóz w Beskidach, Niech idą w cały świat Gry i zabawy piłką, Higjena młodych dziewcząt. **Lektura na wakacje. — Warszawa, Plac Zamkowy 9.**

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY“ Nr. 6: Rzeczywistości w oczy... (Dyskusja o pracy społeczno opiekuńczej), Dziecko i zabawa, O potrzebie poradnictwa psycho-terapeutycznego. Czy zakłady nasze mogą realizować zasady Ligi Nowego Wychowania? Znaczenie wychowawcze samopomocy szkolnej, Kronika. Z central sierocych. — **Lwów, Mickiewicza 4.**

„Z czasopism **obcojęzycznych** godne są polecenia dla rodziców:

„THE NEW ERA IN HOME AND SCHOOL“, angielski organ Ligi Now. Wychow., mies. zawierający piękne rozprawy. Tak np. numer lipcowy 1930: „Odpowiedzialność rodziców w wychowaniu dziecka“, „Poco wychowywania rodziców“?, „Współpraca rodziców z nauczycielstwem“, „Angielskie szkoły powszechne i nowe wychowanie“ i i. Wydaje Beatrice Enser, adres: **11 Tavistock Square, London W. C. I.** rocznie dol. 2.75 (s. 8).

„DAS WERDENDE ZEITALTER“, niemiecki organ Ligi Nowego Wychowania, mies. wydawany przez Elżbietę Rotten. **Numer lipcowy 1930** zawiera: „Sztuka ziecka“, „Artyzm młodzieńczy“, „Niechaj dzieci tańczą“, „Godzina rytmiki“. „Życie Indjan“ **(zabawa), Schronienie w ogrodzie, Znaczenie rysunków dziecięcych i i.** Poszczególne zeszyty poświęcone są poszczególnym zagadnieniom. — Adres: **Dresden N 6, Kasernenstr. 20/II.**, kwart. Mk. 3.—.

Zamknięcie „Domu i Szkoły“

Jonsong zdobyty

Coraz więcej szczytów Himalajów ugina się przed zdobywczą stopą nieustraszonych podróżników. Obecnie nadchodzi wiadomość o nowym triumfie. Szczyt Jonsong wznoszący się w Himalajach 7418 metrów nad poziom morza został zdobyty przez naukową ekspedycję tyrolczyków pod dowództwem dra Wielanda.

Pokonanie góry nastręczało niezwykłe trudności, od których większe można napotkać chyba przy wspinaniu się na niedostępny dotychczas, najwyższy szczyt świata Kindzindzingę (Mont Everest).

Potężne lodowce, odbijające promienie po łudniowego słońca, powodowały porażenie wzroku mimo okularów ochronnych oraz oparzelinę skóry. W olbrzymich żlebach podszczytowych nawisłe lawiny na każdym kroku groziły śmiercią zuchwałym eksploratorom. Jedna z lawin przewaliła się tuż obok ekspedycji, tak, że odpryśnięte bryły śniegu rzuciły na ziemię kilku ludzi. Gdyby ekspedycja w danej chwili znajdowała się choć o kilkadziesiąt metrów dalej, kroniki wypraw naukowych notowałyby nowe, tajemnicze zaginienie wyprawy w Himalajach, o której ni słychu ni śladu. Pod zwałami lawiny bowiem, wśród odludnych dzikich skał i wiecznych śniegów niktby napewno nie zdołał odnaleźć dzielnych tyrolczyków.

Ekspedycji jednak sprzyjało szczęście, ten nieodzowny warunek wszelkich przedsięwzięć, w których obok osobistej dzielności i hartu gra niepoślednią rolę ślepy los. Również technicznie ekspedycja była świetnie przygotowana. Wielką trudność przy zdobywaniu szczytów świata stanowi rozrzedzone powietrze, powodujące chorobę górską, objawiającą się w postaci osłabienia władz fizycznych i umysłowych, oraz w cięższych wypadkach krwotokiem z oczu, uszu i nosa. Znaczną ulgę sprawiają zbiorniki z tlenem, niesione na plecach, bez których w najwyższych rejonach Himalajów nie sposób się obejść. Lecz pojemność zbiorników jest ograniczona, więc należy zacząć z nich korzystać możliwie najpóźniej przy ostatecznym ataku na szczyt. Tyrolczycy, z których przeważnie składała się wyprawa, jako przyzwyczajeni do stałego przebywania na wysokości ponad tysiąc metrów, łatwiej znosili wysokogórski klimat niżli mieszkańcy dolin.

Sama walka z masywem górskim odbywała się etapami. Pierwszy etap na wysokiej wyżynie u stóp szczytu urządzono możliwie dostatnio jako obóz stały. Stamtąd w szeregu wypadów posuwano się coraz wyżej, tworząc małe etapy, zaopatrzone w garść żywności i zbiorniki z tlenem. Równocześnie poznawano dostęp do szczytu, wybierając przejścia najłatwiejsze.

Po takim przygotowaniu nastąpił ostateczny szturm. Od etapu do etapu posuwano się możliwie szybko, by wreszcie zaatakować najwyższą, najtrudniejszą, przez nikogo jeszcze nie przekroczoną ścianę szczytowa piramidy. Ładunkiem, który niesiono na szczyt, był sztandar o krótkim drzewcu i kilka ważniejszych instrumentów do pomiarów naukowych. Los, jak się rzekło, sprzyjał i niedostępny Jonsong należy dziś do szczytów zdobytych.

Automatyczny sprzęg do wagonów systemu Sokołowskiego

Zainteresowanie jakie budzi automatyczny sprzęg do wagonów kolejowych systemu inż. Sokołowskiego, wystawiony na MWKT. w pawilonie Ministerstwa Komunikacji w Poznaniu, świadczy o doniosłości i aktualności wynalazku.

Kolejnictwo europejskie postanowiło zerwać zaporę tamującą oddawna jego postęp i ręczne sprzęgi wagonowe zamienić na sprzęgi automatyczne. Na Międzynarodowym Kongresie Kolejowym U.I.C. w roku 1906 wyłoniła się specjalna komisja, której jedynym celem jest opracowanie warunków i badanie przejścia odręcznego do automatycznego łączenia wagonów. Jako przyszły typ wagonu komisja ta wybrała wagon jednozderzakowy, gdzie sprzęg automatyczny, osadzony w środku wagonu, jest zarazem zderzakiem.

Gdyby Europa posiadała wagony jednozderzakowe, wybór automatycznego sprzęgu byłby łatwy, bo istnieje kilka pomysłów automatycznych sprzęgów-zderzaków. W Ameryce północnej od kilkudziesięciu lat i w Japonji i na kilku zamkniętych linjach kolejowych europejskich od kilku lat kursują wagony jednozderzakowe, zaopatrzone w różne systemy sprzęgów automatycznych.

Europejskie administracje kolejowe muszą jednak myśleć o swoim cennym balaście, tj. o 5 miljonach wagonów dwuzderzakowych, posiadających konstrukcję dużo słabszą, niż wymagają zderzaki centralne.

Wzmocnienie wszystkich wagonów europejskich i przerobienie ich na jednozderzakowe pociągnęłoby za sobą nieobliczalne miljardowe koszta i zatamowałoby ruch kolejowy na kilkanaście lat.

Genjusz wynalazcy, pracując nad postępem kolejnictwa, musi iść po linji wytrzymałości gospodarczej państw europejskich.

Automatyczny sprzęg-zderzak systemu inż. Sokołowskiego, jest jedynym pomysłem, który nie wymaga najmniejszej nawet przeróbki wagonów dwuzderzakowych. W przeciągu 10 minut zmontowany na haku wagonu dwuzderzakowego, nie daje żadnego oporu, ponieważ z chwilą połączenia staje się giętkim łańcuchem, pozwalając bocznym zderzakom pracować normalnie. Zmontowany do wagonów jednozderzakowych traci własność giętkości, odwrotnie — z chwilą połączenia, jako prawdziwy sprzęg-zderzak — przyjmuje na siebie i na centralną silną sprężynę wszystkie opory.

W czasie przejściowym równoczesnego kursowania wagonów jedno i dwuzderzakowych, którego trwanie jest przewidziane na 40 lat, sprzęg-automat systemu Sokołowskiego pozwala na wzajemne łączenie wagonu jednozderzakowego z dwuzderzakowym, przyczem chroni słaby wagon dwuzderzakowy od sił zderzających.

Konstrukcja jego jest bardzo prosta, wskutek tego jest tani, bo kosztuje zaledwie 300—400 zł. na wagon.

Automatyczny sprzęg systemu Sokołowskiego został przez Ministerstwo Komunikacji przedłożony Komisji Międzynarodowej jako spełniający wszystkie warunki, postawione przez komisję specjalną.

Na MWKT. w Poznaniu sprzęg systemu Sokołowskiego jest wystawiony w pawilonie Ministerstwa Komunikacji, następnie przy wagonach górnośląskich Zjedn. Hut Królewskiej i Laury, a wreszcie na terenie stacyjnym, gdzie odbywają się codziennie pokazy działalności sprzęgu w ruchu kolejowym.

RADJO

SOBOTA, 19 LIPCA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. Prasy. (PAT), 11,58 Sygnał czasu, Hejnał, 12,10 Gramof. 13 Kom. meteor. 15,15 Kom. gosp 16,15 Gramof. 17,35 Kronika przyrodnicza, 18 Dla dzieci i młodzieży, „Hej, wakacje!...“ 19 Rozmait., program, 19,20 „Przegl. polit. zagran. ub. tyg.“ — Dr. J. Reguła, 19,45 Dla rolników, 20 Dziennik radjowy, 20,15 Koncert z Warszawy (Gounod, Strauss, Czajkowski, Grieg), 22,30 Gawędziarz podhalański, p Dorula, przed mikrofonem, 23 Muz. tan. 24 Hejnał

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8) 20,15 Muz

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16,20 Gramof. 17,25 Skrz. poczt. dzieci, (listy), 18 Dla dzieci i młodzieży, (p. Kraków), 18,30 Gramof. 19 Odcinek powieści, 19,15 Rozmait. Program, 19,30 „Piękno Karpat“, 20 Dziennik radjowy, 20,15 Koncert (p Kraków), 22,15 Kom. met. 23 Muz. tan.

Lwów (385,1) 11.40—24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 11, 15,20, 20,05 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16 i 20 Muz.

Budapeszt (550) 12,05, 18 i 21 Muz.

KRONIKA

Wschód słońca	Lipiec 19 Sobota 23 Tamus 5690	Zachód słońca
3. m. 37		19. m. 48

Nabożeństwo ku czci Teodora Herzla

W niedzielę, dnia 20 bm. odbędzie się w templu przy ul. Podbrzezie o godz. 12-tej w południe uroczyste Nabożeństwo Żałobne ku czci *Teodora Herzla* z okazji 26-letniej rocznicy Jego zgonu. Nabożeństwo to, które w roku bieżącym będzie szczególnym aktem pietyzmu wobec wielkiego Zmarłego, skupi bezwątpienia społeczeństwo żydowskie wszystkich sfer.

Termin zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego

Związek inwalidów wojennych R. P. czyni starania u władz państwowych o dalsze sprolongowanie terminu zgłaszania przez inwalidów, ich rodziny po poległych na wojnie, oraz rodziny zmarłych inwalidów — roszczeń do zaopatrzenia. Termin ten upływa z dniem 31-ym grudnia br. i wszelkie roszczenia zgłaszane później mają być pozostawiane bez rozpatrzenia.

Ponieważ nie wiadomo, czy termin ten zostanie przedłużony, osoby, które zamierzają zgłosić swe pretensje do zaopatrzenia z tytułu inwalidztwa itd. — powinny niezwłocznie starać się o uzyskanie odpowiednich dokumentów, aby złożyć właściwe podania przed końcem bieżącego roku.

Uwadze pragnących studjować zagranicą

Żydowskie Akademickie biuro informacyjne zaleca zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisu na uczelnie zagraniczne, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akademicki 1930/31. Biuro udziela wszelkich informacyj oraz załatwia wszystkie formalności zapisu na uczelnie zagraniczne: francuskie, niemieckie, włoskie, szwajcarskie, holenderskie, belgijskie, czeskie i amerykańskie (tłumaczenia, legalizacje, ulgi kolejowe, wizyt itp.) Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Pl. Żelaznej Bramy Nr. 6/36. Informacje pisemne udzielane są po uprzedniem przesłaniu zł 3 na pokrycie kosztów informacyjnych. Biuro wydaje dowody do Międzynarodowej Konfederacji Studentów (CIE.), na podstawie których otrzymuje się ulgowe i bezpłatne wizy.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Al. Królewska 5, Dietla 76 i pl. Zgody 20.

— **ODCZYT DR SCHWARZBARTA O HERZLU** Dziś w sobotę odbędzie się w lokalu „Przedświt Haszachar“ o godz. 8-mej wieczór uroczyste zebranie organizacyj młodzieży ogólno-sjońskiej z okazji 26-tej rocznicy zgonu błp. Teodora Herzla z odczytem dr. Schwarzbarta n. t.: „Cośmy uczynili ze spuścizną Herzla“

— **MIEJSKA STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM** zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio otwarto 4-tą już z kolei miejską stację opieki nad matką i dzieckiem przy ul. Słonecznej l. 4, przeznaczoną dla mieszkańców Zwierzyńca i Półwsia zwierzynieckiego. Stacja udzielać będzie porad dla niemowląt do lat dwóch w poniedziałki i czwartki w godzinach od 1'30—3-ciej zaś we środy od godz. 1'30—3-ciej dla dzieci od 2 do 6 lat. Opiekę lekarską powierzono lekarzowi specjaliście chorób dziecięcych p. dr Kołodyńskiej

— **CURIOSUM.** We wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ niema ani raz słowa „Żyd!“ — za jedynym wyjątkiem dobrotliwej zresztą notatki, w której użyto dwa razy słówka „żydek“, raz w dru gim a raz w szyciu z przypadku, i też tylko w liczbie pojedynczej!

— **POSTRZELONY Z FLOBERTU** podczas sprzeczki został wczoraj popołudniu Adam Sobala (lat 14) zam. przy ul. Czarnieckiego l. 6 przez kolegę Mojżesza Hirschfelda. Ofiara sprzeczki doznała rany postrzałowej w prawe ramię. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Sobalę do szpitala chirurgicznego.

— **NAGLE ZMARŁ** wczoraj popołudniu na bulwarze nad Wisłą opodal III-go mostu Franciszek Pałuski (lat 44) krawiec. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon w następstwie krwotoku. Bliższą przyczynę zgonu ustali sekcja zwłok.

— **BESTJALSKI FIGIEL.** Dnia 17 bm. o godz. 21-szej do jadącego pociągu pospiesznego w Kłaju rzucił nieznany sprawca kamień, który wpadł do przedziału wagonu, nie wyrządzając żadnej szkody.

— **PRZEZ OTWARTE OKNO.** Chwastek Jan Kanty, właściciel realności, zam. przy ul. Mazowieckiej 104 zgłosił do policji, że w nocy z 16 na 17 bm. skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno garderobę wartości 230 zł.

— **KIESZONKOWIEC KOLEJOWY.** Weinstein Mojżesz (lat 30) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, międzynarodowy złodziej kieszonkowy i kolejowy, przytrzymany został pod zarzutem kradzieży portfelu z pieniądzmi i paszportem zagranicznym na szkodę Natana Wiesena z Rozwadowa w czasie wsiadania do pociągu oraz za zakazany powrót z szupasu.

— **ROWER.** Gieranowski Albin robotnik, zam. w Łagiewnikach zgłosił do policji, że dnia 17 bm. skradziono mu na ul. Dąbrowskiego rower wartości 300 zł, który chwilowo pozostawił bez nadzoru.

— **ARESZTOWANIA ZNANYCH ZŁODZIEJI.** Kurek Władysława (lat 32) znana złodziejka kieszonkowa i Ziarnko Marja (lat 57) wyrobnica przytrzymane zostały za kradzież kieszonkową w tramwaju. — Biela Jakób (lat 29) znany złodziej, przytrzymany został na gorącym uczynku włamania do mieszkania Mendla Scheinera, kupca zam. przy ul. św. Katarzyny 3, skąd skradł ubranie wartości 200 zł. — Liszczak Juljan (lat 33) znany złodziej, przytrzymany został za szereg kradzieży towarów z wozów. — Matuś Ludwik (lat 21) robotnik, Trzeciak Andrzej (lat 22) robotnik zam. przy ul. Sarmackiej 9 i Mroczek Jan (lat 17) robotnik, przytrzymani zostali wszyscy za kradzież łyżek i widelców na szkodę fabryki „Alumet“ przy ul. Konopnickiej.

—o—

ZMARLI: Blima Cackerfeld l. 51, Lola Futterweit l. 18

—o—

ZWIĄZEK SJONISTÓW REWIZJONISTÓW. Dziś w sobotę o godz. 2'30 popołudniu zebranie członków i sympatyków. Sprawy bardzo ważne.

CEIREJ I CHALUC MIZRACHI (KUPA 16). Dziś w sobotę o godz. 3 popołudniu „Mesibat ojneg szabat“, z referatem kol. Skuratowskiego z Palestyny, n. t. „Problemy światowego zjazdu młodzieży mizrachistycznej w Gdańsku“. Goście mile widziani.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień b.r.

10 tys. szekli wykupiła już nasza dzielnica

Z dniem 15 bm. akcja szeklowa w całej dzielnicy naszej została ukończona, a obecnie przeprowadza się we wszystkich miejscowościach likwidację tej akcji. Dotychczas Egzekutywa otrzymała z poszczególnych miejscowości należytość za 10.000 szekli. **Żadna z miejscowości naszej dzielnicy nie zgłosiła jeszcze ostatecznej likwidacji akcji szeklowej.** Mimoto Egzekutywa jest już w możności na podstawie wpływów pieniężnych podać pewne miejscowości, które mimo że akcję jeszcze w zupełności nie zlikwidowały, kontyngent szeklowy na nie nałożony osiągnęły, względnie przekroczyły.

Dotychczas 94 miejscowości naszej dzielnicy przekazało kwoty z akcji szeklowej uzyskane. Żadna jednak z tych miejscowości nie przekazała jeszcze wszystkich kwot z akcji szeklowej. 23 miejscowości nie przekazały jeszcze żadnej kwoty na poczet akcji szeklowej:

Kontyngent już osiągnęły względnie przekroczyły następujące miejscowości: Gdów 30 (20), Grybów 150 (120), Łącko 61 (50), Niepołomice 50 (50), Rybnik 32 (30), Skoczów 150 (150), Szczawnica 22, Trzebinia 154 (80), Tarnowskie Góry 30 (30), Ulanów 50 (46), Wieliczka 230 (210), Wiśnicz 80 (70). (Cyfry podane przy każdej miejscowości oznaczają liczbę uzyskanych szeklowców, cyfry zaś w nawiasach wyniki szeklowe w ubiegłym roku przez te miejscowości osiągnięte).

Ponieważ w ubiegłym roku dzielnica nasza osiągnęła rekordową liczbę szekli, podajemy jeszcze poniżej miejscowości, które dotychczas nie przekazały wprawdzie kwot za pełny kontyngent, jednak pokryły już pieniądzmi liczbę szekli w ubiegłym roku u nich uzyskaną. Do tych miejscowości należą: Brzesko, Czudec, Jasienica Kalwarja, Pilzno, Ropczyce, Sokołów, Wadowice, Zator.

Żadna z tych miejscowości nie przysłała nam dotychczas protokołu likwidacyjnego a wyniki po wyższe uważać należy za tymczasowe na podstawie dotychczasowych wpływów pieniężnych.

Następujące miejscowości nie przekazały dotychczas żadnej kwoty: Baligród, Brzostek, Bukowsko Czchów, Dopczyce, Dąbrowa, Gogołów, Grodzisko, Korczyna, Krynica, Leżajsk, Limanowa, Łapanów Majdan Kolb., Mielec, Przecław, Piwniczna, Radymno, Rajcza, Radomyśl n. S, Raniżów, Skawina, Strumień.

Egzekutywa wzywa wszystkie Komitety Lokalne naszej organizacji, by: 1) przekazały wszystkie znajdujące się w ich rękach kwoty z akcji szeklowej, 2) ściągnęły wszystkie, u Towarzyszy znajdujące się kupony szeklowe i kwoty z akcji szeklowej, 3) sporządziły w 3 egzemplarzach spisy szeklowców i 2 z nich przesłały Egzekutywie w Krakowie.

Towarzysze! Ukończoną akcję szeklową musimy w dniach najbliższych zlikwidować w zupełności. Zatem załatwcie sprawy pod 1, 2 i 3 podane w przeciągu 4 dni

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla Zach. Małopolski i Śląska

Sensacje dnia

IRAK W LONDYNIE

W Londynie bawi obecnie premjer Iraku w oficjalnej misji. Przedmiotem jego rozmów jest przedewszystkiem sprawa zarządu kolei w Iraku. Na najbliższy czasokres spodziewany jest w Londynie również przyjazd króla Iraku Fejzala.

ZYTA I OTTO W HISZPANJI?

Wedle zapodań prasy węgierskiej, opuściła excesarzowa Zyta wraz z dziećmi Belgję i udała się do Hiszpanji, gdzie spędzi dwumiesięczne ferje. Wobec wciąż uporczywiej ponawiających się pogłosek o mającej jakoby w jesieni br. nastąpić intronizacji „królewicza“ Ottona (na co wyraził już podobno zgodę rząd włoski) — dość silna partja elekcjonistów węgierskich postanowiła zewrzeć szeregi wszystkich przeciwników domu Habsburgów. W dniu 22 bm. odbyć ma się też duża manifestacja przeciwhabsburgska, mająca dać początek odpowiedniej lidze przeciw Ottonowi.

TAJEMNICA ZAGINIĘCIA KONSULA

Sprawa zaginięcia brytyjskiego konsula, Artura Lee w Marsylji, o czem donieśliśmy już przed kilku dniami, nabiera coraz bardziej cech tajemniczości. Jak się okazało uporządkował konsul przed wyjściem z biura i zamknął wszystkie ważniejsze papiery w tajnej skrytce, do której klucz sam jeden tylko posiadał. W skrytce tej znajduje się również tabela szyfrowa, tak, że wpływających telegramów rządu angielskiego personal konsulatu nie umie obecnie odcyfrować. Ponadto pobrał konsul z kasy pewną kwotę pieniężną, której wysokości nie można było dotąd ustalić. Konsul Lee uchodził zawsze za dziwaka i melancholika. Policja przypuszcza, że Lee popełnił samobójstwo.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA GUATEMALI

Guatemala przeżywała ostatnio stosunkowo znów silne trzęsienie ziemi, które dokonało znacznych spustoszeń, zwłaszcza w okręgu Jalpatagua. Znalazło tam śmierć kilkunastu robotników; około 100 domów zostało zrównanych z ziemią, 65 budynków znacznie uszkodzonych.

—o—

ZNOSZĄ PASZPORTY!...

W Hadze podpisano onegdaj umowę między Holandją, a Niemcami w sprawie zniesienia paszportów dla wycieczkowców. Wedle umowy zniesione będą odtąd paszporty dla turystów niemieckich i holenderskich. Wystarczy przepustka, otrzymywana na granicy. Umowa wejdzie w życie już w sierpniu br.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

CZYTELNIK Z UL. LWOWSKIEJ: Ab. Kahan, red. „Forwerts“, New York 175 E Broadway.

F. G. 22: Informacji udzieli p. Dr. Leop. Dreber, Kraków, Starowiślna 37.

Z perspektywy leżaka

(Refleksje)

Leżak jest najlepszym punktem obserwacyjnym dla człowieka. Stąd można najlepiej obserwować wszystkie zjawiska zachodzące tak w naszem życiu społeczno-politycznem, jak i w życiu literacko-kulturalnem. Stąd człowiek widzi świat w zupełnie innem świetle, Istnieje wogóle specjalna filozofja letniskowa. Letnik siłą rzeczy zmienia swój dotychczasowy „miejski" światopogląd. Tu jego krąg myśli może się tak bardzo nie rozszerza, przeciwnie, ogranicza się bardziej, lecz zato staje się łagodniejszy i refleksyjny. O ile pod wpływem wielkomiejskiego życia i walki o byt człowiek wszystko pojmuje rozumem, to na letnisku kieruje się wyłącznie uczuciem i sentymentem. Tu pod wpływem otaczającej go natury człowiek łagodnieje i staje się bliższym ludziom. Zdaje się jakoby letnik nie należał do ludzi całkem normalnych. Człowiek bowiem walczący o byt jest zwykle ciężki, twardy, ale za to w swoim żywiole. Jest — że się tak wyrażę — człowiekiem po grzechu pierworodnym.

Z drugiej strony jednak potrafi letnik bardziej objektywnie ocenić zjawiska. Znajduje się on bowiem poza areną rozgrywającej się walki na scenie życiowej. Nie bierze czynnego udziału w życiu, a zatem może trzeźwiej osądzić jego różne odcienie. Przedewszystkiem nie zapatruje się na walki polityczne poważnie. Nie rozumie np. powodu kłótni i tarć osobistych między różnemi partjami. Bo pocóż walczy sanacja z Centrolewem? Przecież ludzie tutaj żyją ze sobą w tak harmonijnej zgodzie i w takich anielskich stosunkach, że trudno uwierzyć, żeby tam gdzieś ludzie sprzeczali się o programy i idee w sposób tak fizyczny i tak namacalny. Dlaczego projekt unji państw europejskich tzw. projekt Brianda o Paneuropie napotyka na takie ogromne trudności ze strony różnych polityków europejskich? Dlaczego dzieje się tyle intryg około tego tak logicznego i samo przez się zrozumiałego projektu? Nie rozumie tego letnik i dlatego wszystko wydaje mu się dziwnem i komicznem. Letnik jest przekonany, że gdyby ta wielka polityka europejska rozegrała się tutaj na łonie natury, wszystko inaczejby wyglądało. Tutaj bowiem ludzie mają zupełnie inny pogląd na życie i na zjawiska. Ludzie tutaj inaczej pojmują swoje zadania życiowe. Tu wobec otaczającej go przyrody człowiek nie może myśleć wyłącznie kategorjami ekonomicznemi i politycznemi. Tu słońce świeci dla wszystkich. Tu niema suteryn i innych plag wielkomiejskich. Tu rozkoszują się naturą wszyscy bez różnicy wyznania, narodowości i przekonania politycznego. Tu człowiek mimowoli musi pojąć świat uczuciem i sercem. Logika i względy ekonomiczne schodzą na ostatni plan. Tu pojmuje się świat refleksyjnie, a nie — że się tak wyrażę — naukowo. Tu człowiek nie jest koroną wszechświata, lecz małą cząsteczką wielkiej i wszechpotężnej przyrody. Tu człowiek czuje się niczem wobec prapotęgi natury. I dlatego nie jest zachłanny i nie ma apetytów zaborczych lub szowinistycznych. Jednem słowem: stąd widzi się świat inaczej. Będąc stale w towarzystwie tak drogiego przyjaciela — słońca — staje się człowiek bliższym prazwyczajom natury i mniej podobnym do... ludzi.

Gdyby zatem nasi dyplomaci, ekonomiści i przywódcy chcieli załatwiać swoje spory i zatargi nie w wielkomiejskich gabinetach dyplomatycznych, lecz tu, na łonie natury, zapewne świat inaczejby wyglądał.

Jest to może ideał przyszłego współżycia ludzi między sobą. *B. Zangen.*

Rytro, w lipcu.

EMIL LUDWIG.

Mój kodeks karny dla źle wychowanych

Kto w przedziale pociągu na pytanie nowego pasażera odpowiada: „Wszystko zajęte" — podczas gdy faktycznie są wolne miejsca, — winien być skazany na zamknięcie w tym przedziale i banicję z wagonu restauracyjnego.

• • •

Kto późnym wieczorem w hotelu z trzaskiem zamyka drzwi albo wyrzuca obuwie tak głośno, że słychać to w sąsiednim pokoju, — powinien być skazany na wysłuchanie podobnych praktyk za swojemi drzwiami o piątej nad ranem.

• • •

Kto opuszcza swój pokój w hotelu, zostawiając nieporządek, zamiast kilkoma ruchami ręki doprowadzić pokój do ludzkiego stanu, — powinien być skazany, przy użyciu najbliższego hotelu, na zaścielenie cudzego łóżka.

• • •

Kto w towarzystwie pani z windy albo z innych drzwi wychodzi przedtem, nim przepuści pana, który ustąpił miejsca pani, — ma być skazany na nieużywanie windy w przeciągu trzech dni.

• • •

Kto, przechodząc ulicą, widzi pestkę od wiśni i nie usuwa jej nogą na bok, — winien w nocy przejść przez ciemny plac, na którym wykonywują roboty ziemne; kto pestkę chce usunąć, ale nie udało mu się to i idąc dalej, nie próbuje usunąć jej — winien być skazany na przekroczenie szczeliny w lodowcu.

• • •

Kto, telefonując, rysuje coś na książce telefonicznej, — temu trzeba wytatuować numery telefoniczne jego znajomych na skórze.

• • •

Kto na drodze alpejskiej, dziecku, podającemu bukiecik szarotek, rzuca 10 centimów i jedzie dalej, — tego winna dotknąć klęska deszczu podczas urlopu.

• • •

Kto rzuca papiery na drogę podczas podróży — winien być skazany na zbieranie papierów w poniedziałek w okolicy podmiejskiej.

• • •

Kto zapala papierosa bez pozwolenia pani domu, — winien być na noc zamknięty w niewietrzonej palarni.

• • •

Kto opowiada historję po to tylko, aby się pochwalić, w jakiem towarzystwie przebywa, — tego życie codzienne winno być na filmie pokazywane.

• • •

Kto na wycieczce nie zaprasza do wspólnego posiłku szofera, — ten powinien na najbliższym obiedzie proszonym usługiwać przy stole.

• • •

Kto, poniżej lat 60, mówi do swojej żony: „Mamo, mateczko", — powinien być tak ukarany: ciotka zaręczy się z przystojnym młodzieńcem, w którym się „Mama" zakocha.

• • •

Kto każe służbie w kuchni czuwać po północy i jeszcze gasi przy tem kilka lamp, — powinien być skazany na spędzenie kilku dni wśród służby.

• • •

Kto po udanej kuracji i powrocie do zdrowia, chce wyzyskać lekarza w zapłacie, — winien być doprowadzony do pierwotnego stanu choroby.

• • •

Kto ma puste miejsce w aucie i nie zabiera spotkanego zmęczonego piechura lub człowieka, niosącego ciężar, — temu trzeba przedziurawić conajmniej dwie opony.

Przemówienie przedstawiciela Polski na kongresie Unji międzyparlamentarnej

Londyn 18. 7. PAT. Przemawiając na konferencji unji międzyparlamentarnej przedstawiciel Polski p. *Graliński* nawiązał do memorjału Brianda, mówiąc, że zbliżenie gospodarcze poszczególnych państw zależne jest od pomyślnego rozwiązania kwestyj politycznych i stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania. Zdaniem mówcy, ażeby dojść do pomyślnych rezultatów upragnionych przez wszystkich, jest rzeczą konieczną popierać organizację polityczną paneuropejską na podstawach protokołu genewskiego, on bowiem tylko może wytworzyć atmosferę bezpieczeństwa, niezbędną dla współpracy europejskiej we wszystkich dziedzinach. Polska — mówił p. Graliński — należy do grupy państw, przywiązujących specjalne znaczenie do spraw gwarancyjnych, które według niej mogą powstrzymać państwa od konsekwencyj, jakie pociągnęłoby za sobą złamanie przyjętych zobowiązań.

Premier czeski Udržal w parlamencie austrjackim

Wiedeń, 18. 7. PAT. Bawiący tutaj incognito premjer czechosłowacki Udržal zwiedził dziś budynek parlamentu. Premjer był za czasów monarchji członkiem czeskiej partji agrarnej i jako taki brał żywy udział w obradach parlamentarnych.

Wicekonsul angielski w Marsylji popełnił samobójstwo

Marsylia 18. 7. PAT. Z morza wyłowiono walizkę, zawierającą bieliznę, portfel z niewielką sumą pieniężną i fotografję oraz kartkę z napisem — „odebrałem sobie życie". Jak stwierdzono była to waliza wicekonsula angielskiego w Marsylji, którego od kilku dni daremnie poszukiwano.

Ruch rewolucyjny przeciwko dyktaturze portugalskiej

Lizbona 18. 7. PAT. Półoficjalna nota ministra spraw wewnętrznych zaznacza, iż rząd dowiedział się o ruchu rewolucyjnym, skierowanym przeciwko dyktaturze rządu. Wojskowych i cywilnych uczestników ruchu aresztowano. Garnizony pozostały wierne rządowi.

60 miljonów funtów na bezrobocie

Londyn 18. 7. PAT. Na posiedzeniu izby gmin przyjęta została rezolucja podnosząca z 50 do 60,000,000 f. szt. kredyty na fundusz bezrobocia. Spowodowane to zostało wzrostem bezrobocia. Minister pracy przedstawił szereg danych statystycznych, ilustrujących stan bezrobocia. Większość bezrobotnych pozostaje bez pracy w ciągu okresu nie dłuższego niż 3 miesiące. Jest jednak około 125.000 takich, którzy pozbawieni są pracy od roku.

Eks-król Ferdynand wraca do Bułgarji

Wiedeń 18. 7. PAT. Wedle doniesień dzienników z Sofji przyjął król Borys na audjencji konsula bułgarskiego w Hamburgu Roseliusa. Przypuszcza się ogólnie, eż tematem rozmowy była *kwestja powrotu ekskróla Ferdynanda do Bułgarji*. Premjer Ljapczew oraz większa część członków gabinetu mieli się wypowiedzieć za udzieleniem pozwolenia pobytu ekskrólowi Fedynandowi w Bułgarji.

Nakaz aresztowania Michajłowa

Wiedeń 18. 7. PAT. Wedle doniesień dzienników z Sofji wydała generalna prokuratura nakaz aresztowania szefa macedońskiego komitetu rewolucyjnego Michajłowa. Prokuratorja domaga się wydania na niego wyroku śmierci za współudział w morderstwie znanego zwolennika Protogerowa Punajowa, zastrzelonego w Sofji 5 marca rb.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 18. 7. 1930. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 167.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 35, Chybie 25.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 110.75.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju lekko mocniejszego. Chęć kupna większa dla Banku Polskiego i Zieleniewskiego po kursach nieco mocniejszych. Chybie w transakcji bez zmiany. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna nieco mocniej. Ruch na ogół słaby. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu robiono jedynie 5-proc. Poż Konwers. Kolejową po kursie 51.

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany Podaż większa przy małem zapotrzebowaniu W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw Warszawa dol. 8.87 i trzy czw. do do 8.88 i trzy czw., czeki 8.90—8.91. Lwów dol 8.88—8.89, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18. 7. PAT. Akcje: Bank Polski 166, Częstocice 32, Węgiel 40, Lilpop 25. **Pożyczki:** 5-proc. dolarowa 62 i trzy czw., 63, 5-proc. konwersyjna 55 i trzy czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124.56, 124.87, 124.25, Gdańsk 173.50, 173.73, 172.87, Londyn 43.35 i pół do 43.45, 43.25, Nowy Jork 8.902, 8.922, 8.882, Paryż 35.08, 35.17, 34.99, Praga 26.42 i trzy czw., 26.49 i pół, 26.36, Nowy Jork wypł. telegr. 8.914, 8.934, 8.894, Szwajcarja 173.27, 173.70, 172.93, Wiedeń 125.92, 126.23, 125.61, Włochy 46.69 i pół, 48.81 i pół, 46.57 i pół, Berlin 212.83.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 18. 7. 1930. Żyto 19—19 i pół, pszenica 48—49, mąka żytnia 34 i pół, pszenna 73 i pół do 77 i pół, otręby żytnie 13 i pół do 14 i pół, pszenne 16—17, owies 22—23, jęczmień przemiałowy 18 i trzy czw do 21 i jedna czw. Tendencja stała

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 18. 7 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.70—169.20, Budapeszt 123.92—124.22, Bukareszt 4.19 i pięć ósmych do 4.21 i pięć ósmych, Londyn 34.37 i trzy czw do 34.47 i trzy czw, Nowy Jork 706.50—709, Paryż 27.79 i trzy czw. 27.89 i trzy czw. Praga 20.94 i pięć ósmych do 21.02 i pięć ósmych, Warszawa 79.21—79.49, Zurych 137.32—137.82, Amerykańskie 703.40—707.40, Belgijskie 98.56—99.16, Angielskie 34.28 i pół do 34.44 i pół, Włoskie 37.15—3731, Szwajcarskie 137.32—138.12, Czeskie 20.92 i pół do 21.04 i pół, Węgierskie 123.71—124.11.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.83, Renta lutowa 1.81, Renta koronowa 1.82, Losy Tureckie 18 i jedna czw., Cement 83 i jedna czw. Zieleniewski 33 i pół, Karpaty 3.11, Galicja 22 i pół

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 18. 7 PAT. Paryż 20.24 i pół. Londyn 25.02 i pół, Nowy Jork 5.14.40, Belgja 71.87 i pół, Włochy 26.94 i pół, Berlin 122.82 i pół. Wiedeń 72.68, Praga 1525 i pół, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.06

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Zatruta gazami studnia w Borku
pochłonęła dwa życia ludzkie

Wczoraj w południe zdarzył się w Borku Fałęckim tragiczny wypadek, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie. Do studni, głębokiej na 15 metrów, w realności pod l. 10 wpadło wiadro, dla wydobycia którego spuszczono do studni **11—letniego Stefana Florczyka.** Zjechał on do studni siedząc na drugiem wiadrze, jednak w pewnej chwili trzymający korbę zauważyli, **że chłopiec wypadł z wiadra i znikł w głębi** Na pomoc Florczykowi udał się 35—letni Andrzej Piskorz, którego spuszczono do studni również na wiadrze. **Jednak i ten z niewyjaśnionej dla zebranych na górze ludzi przyczyny wypadł z z wiadra, nie dając więcej znaku życia.** Na miejsce wezwano straż pożarną z Borku, której członkowie schodząc do studni, poczuli jakiś gaz dławiący, wobec czego momentalnie wrócili na górę i zaalarmowali krakowską straż pożarną. Strażacy krakowscy przybyli na miejsce, zaopatrzeni w maski gazowe i aparaty tlenowe. Po kilku nieudałych próbach dostania się do zapełnionej trującemi gazami studni (mimo masek gaz tak dokuczał strażakom, że kilkakrotnie alarmowali, aby ich wyciągnięto) **udało się wkońcu przy nadludzkich wysiłkach strażaków z pomocą wyciągu blokowego wydobyć ze studni Florczyka i Piskorza.** Na miejscu oczekiwał zatrutych lekarz Dr. Grüner, jednak mimo natychmiastowego zastosowania środków zaradczych **nie udało się ich przywrócić do życia. Obaj ulegli śmiertelnemu zatruciu jakiemiś nieokreślonemi bliżej gazami, któremi** — jak się okazało — **wypełniona była studnia.** Akcja ratownicza krakowskiej straży pożarnej trwała blisko 3 godziny. Organa bezpieczeństwa wdrożyły dochodzenia, celem wyjaśnienia pochodzenia trujących gazów w studni.

Projekt reformy kalendarza

Od dłuższego czasu specjalnie utworzona komisja Ligi Narodów rozpatruje projekt reformy kalendarza. Sprawa znajduje się narazie w stadjum przygotowawczem, projekt jednak, który wszedł pod obrady, skonstruowany jest w ten sposób, że zagraża stałości dnia sobotniego. — W razie przeprowadzenia projektowanej reformy zachodziłoby niebezpieczeństwo, że dni sobotnie nie zawsze wypadałyby w siódmym dniu tygodnia oficjalnego kalendarza.

Nie dziw więc, że żydostwo religijne z zaniepokojeniem śledzi postęp prac komisji i zorganizowało akcję zmierzającą do udaremnienia takich zmian kalendarza, którby godziły w przepisy religji żydowskiej. We wszystkich krajach prowadzona jest odpowiednia propaganda. W tej sprawie interwenjował między innemi Związek Gmin Żydowskich w Anglji (Board of Deputies), Jak już donieśliśmy, interwenjowała również w tej sprawie delegacja Agudy u wiceministra spraw zagranicznych Dra Wysockiego. — **choć** wyrazić należy zdziwienie, że **właśnie Aguda, która przecież jest tylko grupą, czy partją, uzurpuje sobie prawo występowania w sprawie obchodzącej całe żydostwo. Interwencje tego rodzaju mogą tylko zaszkodzić sprawie, wymagającej solidarnej i jednolitej akcji żydowskiej.**

Przy sposobności pragniemy zauważyć, **że telegram Ż. A. T—nej, donoszący o wspomnianej** interwencji Agudy, otrzymał **przez niedopatrzenie** nieodpowiedni napis.

ROZMAITOŚCI.

Zbyt dokładne przepisy szerzą często dezorganizacje

Podczas kąpieli w jeziorze pod Poczdamem utonął wskutek ataku sercowego kelner Bonkowski. Po pięciu dniach rybacy w Nedlitz, leżącego nad tymże jeziorem, wydobyli zwłoki już w stanie silnego rozkładu. Władza tej miejscowości poleciła pewnemu zakładowi pogrzebowemu zająć się trumną i zwłokami. Ponieważ Bonkowski przebywał na urlopie w Gross-Glienicke, trumnę wysłano do tej miejscowości, by zwłoki na tamtejszym cmentarzu pochować. Zarząd cmentarza odmówił jednak przyjęcia zwłok, tłumacząc to tem, że Bonkowski nie był przynależny do Gross-Glienicke. Ponieważ m. Sakro nie posiada cmentarza, trumnę postawiono poprostu aż do dalszego wyjaśnienia pod... krzaczkiem, zrozpaczona rodzina zaś nie mogła nic na to poradzić, bo przepisy są przepisami. Słusznie stwierdza jedno z pism niemieckich, że obywatel niemiecki od chwili **urodzenia aż do** śmierci krępowany jest **tysiącznemi przepisami** w interesie porządku i hygjeny, **jeżeli jednak pozwoli sobie przypadkiem umrzeć nie szablonowo, wszystkie paragrafy i ich wykonawcy biorą w łeb!**

COŚ DLA SMAKOSZÓW — MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ KULINARNY W ZURYCHU.

Do Zurychu zwołano kongres **mistrzów patelni** wszystkich narodów. Zjazd **był potężny,** bo zewsząd przybyły **całe oddziały kucharzy,** by walczyć o palmę pierwszeństwa dla swojego kraju. Wprawdzie nie kruszono kopji na ubitej ziemi, ale zato gotowano, smażono, przyprawiano, pieczono i duszono na wyścigi, że aż **pot** kapał z oblicza uznojonych zawodników. Wreszcie zwycięstwo przyznano Austrji za doskonałe knedle z morelami! Jak nam wiadomo, knedle są raczej narodową specjalnością Czechów.

TRZYDZIEŚCI MILJONÓW FRANKÓW NA STACJE KRÓTKOFALOWE WE FRANCJI.

Senat francuski zatwierdził plan, według którego w roku 1930 ma być wydanych 30 miljonów franków na połączenie krótkofalowe między Francją a jej kolonjami. Można się więc spodziewać że Francja wkrótce będzie posiadała większą ilość stacyj krótkofalowych.

AWITAL DORTHAYMEROWA.

Dawna „Ezra"
z starych wspomnień krakowskich

(Ze starych wspomnień krakowskich).

Była to moja pierwsza zima w Krakowie. Był wieczór. Zamigotały pierwsze światła wieczorne, w chwili, gdy tajemna tęsknota budzi się i snuje za ciepłem, za światłem za nieskończonością.

Oto w głębi tego budynku jest jasno. To Ezra Uroczysta cisza zalega w niej, jasność i ciepło. Skupienie i świętość. Jeno ciszę trąca szelest obracanych kartek. Godziny płyną jasne, ciepłe i głębokie nad księgami. Ludzie tu siedzą różni: Żydzi w długich i krótkich kapotach, postępowi i niepostępowi, starzy talmudyści z długiemi białemi brodami i wytworni studenci w mundurach gimnazjalnych, z odkrytemi głowami

Bibljotekarzem jest p. Abrahamer, człowiek otyły, w jarmułce na głowie: spokojny, dobry i pocściwy. Odbiera książki, wydaje świeże, wspina się cicho po drabinie i cicho schodzi. Mówi szeptem. Jest bardzo łagodny.

Oto przyszła tu młoda dzewczyna. (Lecz kobietom jest wstęp wzbroniony) To uczenica I roku seminarjum naucz., w czarnym fartuszku i czarnym kapelusiku

— Kobietom wstęp wzbroniony — mówi p. Abrahamer łagodnie Smutek ją ogarnia.

— Pomówię z p Dr Thonem i p Leserem, pocieszа bibljotekarz. (To serdeczni Opiekunowie Czytelni). Ożywia ją nadzieja: „Pozwól mi Pan czytać w kącie na krześle" Bibljotekarz jest wzruszony. Dziewczynka dostaje mały stolik, krzesło, „Haolam" i „Hasziloach" do czytania. Znajduje tu te nieskończoność, za którą tęskniła, znajduje tu powiew Boskości. Zostaje pierwszą i stałą czytelniczką Ezry.

To było.

Dziś — mury te drzemią, jakby zaklęte Są to świadkowie dawnego światła i ciszy, która była życiem To było w złotym wieku tej czytelni, w zenicie jej rozwoju Wspominam ją, jak święty sen...

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Baśń miłości"
UCIECHA: „Białe cienie".
WANDA: „Na dachu odo Zanzibarru".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Królowie puszczy".
BAGATELA: „Intrygant" (E. Jannings).
CORSO: „Miasto klęski" (Ken Maynard)

— ODCZYT DRA SCHWARZBARTA O HERZLU, o którym donosimy na str. 13—tej, **rozpocznie się** nie o godz. 8—mej, lecz o **8'45 wieczór** w sali „Przedświtu" przy ul. **Stradom 15.**

[illegible] posady

DYREKTORA, energicz nego, z pełnemi kwalifikacjami poszukuje gimnazjum żeńskie [illegible] styczne (żyd.) w Łodzi. Tylko poważni reflektan ci zechcą nadesłać szczegółowe oferty pod adresem: Biuro Ogłoszeń „Promień" Łódź, Piotrkowska 51 dla „Dyrektora" 2386x

PRAKTYKANT biurowy potrzebny — Zgłoszenia Wang · Ska Marka 8 od godz. 9—10. 2414x

PRAKTYKANTA kolejowego poszukuje Biuro spedycyjne W. Bośański Linja A—B Nr. 47. 2402er

Posad poszukują

RUTYNOWANY buchalter-bilansista, korespondent polsko-niemiecki, dobry organizator, poszukuje posady. Łask. zgłoszenia pod M. S. 29 do Adm. N. Dziennika. 2405x

MŁODY urzędnik z ukoń czoną 3-letnią Szkołą Handlową oraz praktyką buchalter-korespond. poszukuje posady. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia do Admin. N. Dziennika pod „Zdolny" 1049g

Lokale

POKÓJ frontowy umeblowany z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Aleja Krasińskiego Nr. 20 parter na lewo. 1047g

WE WIEDNIU studjującym wynajmę pokój komfortowy, fortepian, tamże utrzymanie. Zgłoszenia Kraków Krzywa 13, Monderer. 1042g

POKÓJ frontowy, pełny komfort, osobne wejście dla solidnego pana zaraz do wynajęcia. Groble 6, II. p. Kleinberg. 1043g

POKÓJ umeblowany słoneczny z osobnem wejściem dla 2 panów lub małżeństwa od 1 sierpnia do wynajęcia. Wiadomość: Choczner Brzozowa 12. 1040bp

LOKAL frontowy z dużą wystawą, urządzeniem lub bez przy ulicy [illegible]owskiej róg Stradomia zaraz do wynajęcia. Zgł. pod „Gwarancja" do Adm. N. Dziennika. 1052g

SKLEP z piwnicą do wynajęcia ul. Miodowa 39. 1050g

Wypadanie włosów, łupież, łysinę

usuwa

kuracja włosów Silvikrinem

Przy stałej pielęgnacji zdrowych włosów Silvikrin Shampoon'em i Silvikrin Fluid'em uniknąć można powyżej podanych szkód. — Setki lekarzy w Polsce i zagranicą uznało, iż preparaty Silvikrin są niedoścignione

(Dalsze próbki lekarskie stoją lekarzom bezpłatnie do dyspozycji.)

Obok umieszczony kupon przesyłki bezpłatnej prześlnć w kopercie, zaopatrzonej w znaczek pocztowy do:



SILVIKRIN - VERTRIEB, Gdańsk, 372 Böttchergasse 23/27

Proszę o przesłanie mi bezpłatnie i franko: 1. **Próbkę „Silvikrin-Shampoonu", 2. Książkę „Wypadanie i regeneracja włosów" 3. Najnowsze sprawozdanie o wynikach zabiegami Silvikrinu 4. Plan leczenia Silvikrinem, zredagowany przez Prof. med. Lipliawskiego.**

Nazwisko ______________ miejscowość ______________

ulica i Nr. ______________ poczta ______________

Pani Elvira z Chrząszczyńskich Kruszyńska pisze nam:
Stałemu używaniu Silvikrin Shampoonu i Silvikrin Fluidu zawdzięczam mój jedwabno lśniący bujny włos.

Pan O. W. pisze:
Z obrazków powyższych możecie się przekonać, jak bardzo mi włosy wypadały. Już po 3-miesięcznem użyciu preparatów Silvikrin ukazały się pierwsze skutki. Po dalszych 3 miesiącach miejsca łyse porosły włosem. Silvikrin okazał się świetnym środkiem, wobec czego zostanę PP zawsze wdzięczny.



Sprzedaż

WYTWÓRNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orientalnych. Ceny niskie — warunki dogodne. Grünerowa, Kraków. Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7. 595x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Trauguta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

Światowej sławy
rowery marki
WAFFENRAD

zastępuje:
Leopold Kufferer
Kraków
ul. Grodzka 43

„DYWAN"
FABRYKA DYWANÓW KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Św. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY I KILIMY
bezkonkurencyjnie tanie. Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów — Telefon Nr 1690

Różne

PEWNA EGZYSTENCJA. Szukam spólnika z odpowiednim kapitałem do założenia fabryki wędlin koszernych. — Wszelkie wymagane fachowe pozwolenia posiadam. Zgłoszenia: Fleischer Koletek 6. 1048g

KOSTJUMY KĄPIELOWE
też wełniane
25 % niżej
cennika
H. Lichtig
Grodzka 71
Szewska 7
Fabryka **Wielicka 25**

CHCESZ POŻYCZKĘ? Żądaj bliższych informacyj: Katowice, skrytka 669 nd. 2417x

LEON Haber ur. w Krakowie 1902 unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków Miasto. 1051g

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. 35
uprasza krawnych i znajomych pani
Rose Scharfstein
z Ameryki, które odwiedziła ich tymi dniami, a bawiła dnia 14 lipca br w Krakowie, by zechcieli się zgłosić jakna,rychlej u Sekretarza Banku w jej sprawach pieniężnych. 2415x

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Jan Filanowski ur. 1901 r. Brzoza Królewska pow. Łańcut. 1003g

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 2284g

REPREZENTATYWNY zdolny podróżujący, poszukuje zastępstwa, — branża obojętna, w razie potrzeby da zabezpieczenie. Zgłosz. do Administr. N. Dziennika pod „Referencje". 2409x

ABSOLWENTKA czteroletniej szkoły handlowej obeznana z pracą biurową pisząca na maszynie poszukuje posady. Łask. zgłosz. do Adm. Nowego Dziennika pod „Zdolna"

CHŁOPIEC młody, zdolny, z porządnego domu z 5-letnią praktyką z branży tekstylnej poszukuje posady. Zgłoszenia: Danzig, Starowiślna 51. 1041g

STUDENT praw absolwent państw. Akademji handlowej władający językiem hebrajskim, żydowskim i niemieckim poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod Skromne wynagrodzenie do Admin. „Now. Dziennika". 998g

UNIWERSALNA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Otwarta od 15 czerwca b. r.
w pensjonacie „Zorza" w Rabce na Sącem
poleca książki najnowsze
w języku
polskim
niemieckim
francuskim
angielskim
i włoskim
Abonament Zł 2·50 miesięcznie
Dochód przeznaczony na kolonję rabczańską na Łęgu
W każdą środę wspólny spacer celem oglądnięcia tejże kolonji

TATUSIU! Proszę mi kupić
koszulkę sportową z krawatką
w najtańszej wytwórni bielizny
„ŁABĘDŹ" Kraków, Starowiślna 6

RUTYNOWANEGO, SAMODZIELNEGO
BUCHALTERA BILANSISTY
pierwszorzędnej siły
poszukuje od zaraz wielkie przedsiębiorstwo fabryczne. Zgłoszenia z podaniem referencji skierować do skrytki pocztowej 441, Kraków 1

TIRSA
B. ZIMMERMAN
Najnowsza nasza powieść palestyńska, uznana została jednomyślnym głosem dotychczasowej krytyki za objektywny i z wielkim artyzmem odtworzony obraz współczesnego życia Żydów w Palestynie. Powieść ta zbliża czytelnika poprzez wnikliwą analizę duszy kraju i ludzi do skomplikowania interesującej palestyńskiej rzeczywistości.To też z jej treścią zapoznać się winien każdy, komu zależy na poznaniu istoty twórczego wysiłku Żydów, a zarazem na zrozumieniu wypadków rozgrywających się współcześnie w kolebce trzech religij. 2423x
Nakładem Wyd. „Panteon", Kraków. — Cena Zł. 8·—

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana